Ner 268. Kraków 24 Listopada — Sobota Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik,* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Grudzień zł. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień . . . . . zł. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca . „ 8 „ —

Za zbliżeniem się otwarcia nowej kadencyi sejmowej, zamówiła Administracya „Czasu“ potrzebną liczbę sprawozdań stenografowych z obrad sejmowych. Ktoby życzył sobie pobierać takowe, zechce nadesłać 2 złr. za każde 50 arkuszy podwójnych; od liczby zamówień zależeć będzie ilość egzemplarzy odbijać się mających, a przeto o spieszne zamówienia uprasza się.

Administracya Czasu.

Kraków 23 listopada.

Nie radzibyśmy, aby ze wzmianki naszéj wczoraj o adresie z powodu stronnictwa ruskiego, chciano wnioskować, że uznajemy jego potrzebę. Sejm może bez zaprzeczenia wygotować adres, ale jak powiedzieliśmy przy otwarciu obecnéj sesyi, nie widzimy potrzeby powtarzania życzeń znanych i określania stanowiska, które się w niczem nie zmieniło. Mowa Marszałka wyraziła uczucia wdzięczności kraju; mowa Namiestnika określiła przekonania jego mieszkańców względem monarchii; obie oklaskami jednomyślnie przez Izbę przyjęte, uczyniły zadość wymaganiom chwilowego objawu, a były potwierdzeniem ostatniego adresu. Adres zdaniem naszem nie powinien być nigdy obojętnym aktem, ale musi on nacechować dobitnie stanowisko kraju, który go przez swój legalny organ do tronu zanosi. Powtórzenie dawniejszego adresu w nowym, zamieniłoby go w ogólnikowe i mało znaczące oświadczenie. Położenie zaś i kraju i monarchii wydaje nam się takiem, że jedynie na powtórzeniu ograniczyćby się wypadło. Niech nam będzie wolno bliżéj się z myśli naszéj wytłómaczyć.

Czy list odręczny N. Pana do hr. Belcredego uważany ma być jako wniosek — przesądzać nie będziemy. Zdaniem jednak naszem odczytanie go, nie jest przedłożeniem reskryptu wystosowanego do Sejmu, a przeto nie obowiązuje Galicyi do odpowiedzi. Monarcha przemawia do ludów swoich, ale nie czyni poszczególnéj o kraju naszym wzmianki, a mianowicie poleca tylko uwiadomić reprezentacye krajów koronnych za najbliższem ich zebraniem się o łaskawem uznaniu dowodów wierności i poświęcenia. Jakaż to może być na to odpowiedź kraju, jeżeli nie wynurzenie wierności i dbałości o całość tronu i nietykalność monarchii, czego dowiodło i dowodzi ciągle zachowanie się Galicyi, a co wynurzył adres przeszłoroczny?....

Stanowisko przezeń zajęte było odpowiednie manifestowi wrześniowemu, wyczekujące organizacyi państwa, wyrażające gotowość do zajęcia w niéj głosu, gdy do tego według zapowiedzi monarszéj, kraj powołanym zostanie, ale silnie autonomiczne i zwrócone do spraw krajowych wewnętrznych. Mogłożby dziś być innem? Gdzież szukać przyczyn do przerzucenia się w inne, do wyrażenia w nowym adresie zdania o całym ustroju państwa? Czy zaszła jaka stanowcza zmiana w monarchii co do usiłowań wewnętrznéj organizacyi? Wobec tak niejasnéj jeszcze sytutacyi, jakby właśnie na przełomie w téj chwili będącej, dawać zdanie o przeobrażeniu monarchii, a dawać je nadto w tym składzie Izby w jakim ta dzisiaj się znajduje, zdawałoby by się nam przedwczesnem a co gorsza niebezpiecznem. Byłoby to opuszczać stanowisko jasne, położeniu kraju naszego odpowiednie, godne, które nam zjednało zaufanie, a nawet czemuż powiedzieć nie mamy, pewne znaczenie i wpływ w monarchii, na inne, może do pewnego stopnia wybitniejsze — przyznajemy, ale w każdym razie niejasne, niepewne, podległe, bo wiążące nas mimowolnie do następstw nieprzewidzianych, narażające nas na podejrzenia jednych, pociski drugich, nieufność wszystkich. Zgoła powiemy otwarcie, zmiana taka stanowiska przerobiłaby nas w stronnictwo, kiedy dotąd jesteśmy krajem.

Ależ, powie kto może, polityka dzisiejsza ministerstwa, którą opuścili jedni, drudzy zaczepiają, potrzebuje poparcia i znaleźć je może w Galicyi. Nikt zapewne nie pomówi pisma naszego, aby uznając autonomiczne zasady Ministra stanu, i ceniąc wysoko zaufanie, jakie w wolności pokłada, nie popierało jego usiłowań, o ile dziennik prowincyonalny czynić to może. Wszakże nie wahamy się zapytać: jaka to jest ta polityka, którą ma Galicya popierać, bo tu nie o samą tylko autonomią już chodzi? Wyznajemy, że tego nie wiemy. Czyż nowy adres zdołałby ją odgadnąć? Czy ta, którą chciałby popierać, jest rzeczywiście polityką dzisiejszego ministerstwa? A jeżeliby nie utrafił, co także być może, czyż zamiast pomódz, nie stanąłby się nową dla gabinetu trudnością? Wiemy dobrze, że powszechnem życzeniem jest, aby trudności nie przysparzać, ale owszem ułatwiać zadanie rządu. Wiemy także, iż adres przeszłoroczny był prawdziwem dla gabinetu hr. Belcredego poparciem, a to właśnie skutkiem zajętego w nim przez Galicyę wobec monarchii stanowiska. Jeźli się nie mylimy, i dziś jeszcze większą w nim pomoc znajduje gabinet, aniżeli w przerzuceniu się sejmu i kraju na pole stronniczych zapasów.

Jak zwykle, wypowiedzieliśmy otwarcie zdanie nasze; jak zwykłe też, nie przesądzamy postępowania Sejmu w tak ważnej sprawie. Mogą być powody do złożenia adresu nam nie wiadome. Potrzeby jego atoli dotąd nie widzimy. Sprawy, o któreby do tronu udać się należało, załatwione być mogą na drodze petycyj. W tej chwili nad przedmiotami wielkiej wagi przedłożonemi Sejmowi, lub z inicyatywy sejmowej i potrzeby krajowej płynącemi pracować należy. Zapytani o ustrój monarchii, odpowiedzieć bądźmy gotowi, lecz niepytani korzystajmy z czasu, aby dojrzałą kiedyś dać odpowiedź. Nowy adres, któryby był jedynie powtórzeniem dawniejszego, i zmieniał stanowisko Galicyi wobec monarchii, nie obszedłby się bez walki o zasady. Gdyby tak być miało, nie chcielibyśmy nawet, aby kwestya adresu takiego załatwioną być miała, jako nagląca, wzięta, że tak się wyrazimy szturmem. Nie cofamy się przed walką, wywoływaliśmy ją nawet podczas przeszłej sesyi w łonie Sejmu, ale nie życzymy jej sobie tym razem, bo nie widzimy jasno jej rezultatu. Nie należymy do tych, co przenoszą walkę nad pracę, co wolą słyszeć wypowiadane wielkie zasady, aniżeli widzieć wyzyskiwane praktyczne korzyści dla kraju. Dzisiaj te korzyści głównie i jedynie płyną z pracy. Mamy tyle przed sobą kwestyj żywotnych, bo spółecznych, a tu właśnie nigdy dość powtarzać nie można, że spieszyć się należy, bo jutro może być nie nasze.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 21 listopada.

(z) Po odczytaniu przez posła Kraińskiego sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, wniósł poseł Zyblikiewicz, aby wyznaczyć komisyę z sześciu członków z całej Izby wybranych, celem rozpatrzenia i ocenienia wyłuszczonych w sprawozdaniu czynności Wydziału i przedłożenia odpowiednich wniosków Izbie. Izba przyjęła wniosek posła Zyblikiewicza jednomyślnie, a wybór komisyi ma być umieszczony na najbliższym porządku dziennym. Tym sposobem po raz pierwszy sejm orzecze swe zdanie o czynnościach Wydziału, dotąd tylko pobieżnie, podjazdowo przez odzywające się po dziennikach głosy ocenianych. Dotąd sprawozdania Wydziału, odczytywane częstokroć przed pustemi ławkami, były niejako czczą formalnością, skoro nie zostawały poddane pod szczegółowe rozpatrzenie i ocenienie Izby. Wniosek posła Zyblikiewicza sprowadził rzecz na właściwą drogę, nastręczając Izbie sposobność nie tylko orzeczenia swojego uznania lub też potępienia czynności Wydziału, ale zarazem wytknięcia w niejednej sprawie dalszego kierunku odpowiedniego widokom sejmu.

Wniesiona przez Marszałka sprawa wyboru komisyi petycyjnej, dała powód do krótkiej dyskusyi. Wniosek posła Zyblikiewicza, aby komisyę tę złożyć tylko z sześciu członków, upadł, również jak i wniosek przeciwny, aby ją złożyć z członków ośmnastu; podobnież nie utrzymał się wniosek posła Koczyńskiego, aby zatwierdzić ponownie tęż komisyę w tym samym składzie, w jakim była za przeszłej sesyi sejmowej. Przyjęto zaś wniosek pośredni posła Skrzyńskiego, aby wybrać komisyę z członków dwunastu. Wybór ten ma być także na najbliższy porządek dzienny wniesionym.

W końcu posiedzenia interpelował jeszcze X. Ginilewicz Marszałka: dla czego w rozdanem Izbie sprawozdaniu z pierwszego posiedzenia sejmu, tekst ruski pisma odręcznego cesarskiego zatytułowany jest jako przekład, w którem to wyrażeniu interpelant upatruje zaprzeczenie autentyczności ruskiemu tekstowi, a w dalszem następstwie oczywisty zamach na prawa narodu ruskiego, jego byt i pomyślność. Takiemi to drobnostkami, dotyczącemi przypadkowego użycia pojedyńczych wyrazów, podsuwając by najmniejszej drobnostce daleko sięgające tendencye, — zaczyna grono księży ruskich, w niechętnej uporczywości swojej, od pierwszej zaraz chwili powstrzymywać na każdym kroku czynności sejmu, i marnować czas drogi. Poseł Kozłowski odparł zapytanie X. Ginilewicza uwagą: że skoro Najj. Pan nie pisał do hr. Belcredego ani po polsku, ani po rusku, lecz po niemiecku, więc oba teksty odczytane w Izbie, tak polski jak ruski, są zarówno przekładem; zaś poseł Zyblikiewicz wytknął, iż interpelacya jest w niewłaściwej chwili i sprzecznie z wymaganiami regulaminu wniesioną, gdyż należało ją wnieść przy odczytaniu protokółu. Na tem zamknięto posiedzenie.

Tak tedy drugie już upłynęło posiedzenie obecnej, jak wszystko zdaje się zapowiadać, krótkiej sesyi sejmowej, a dotąd Wydział krajowy nie przedłożył Izbie ani budżetu, ani żadnego z wniosków, nad których przygotowaniem miał pracować, jak wiemy z pogłosek i z oświadczeń od samegoż Wydziału pochodzących, lub których wypracowanie miał sobie przez sejm na ostatniej sesyi poruczone. Wiemy, że Wydział zajmował się wypracowaniem wniosków w sprawie edukacyjnej, w sprawie propinacyj itp. Spodziewano się, że przedłoży je zaraz z początkiem sesyi na pierwszych posiedzeniach, równocześnie z wnioskami rządowemi, że przynajmniej przedłoży zaraz na pierwszych posiedzeniach preliminarz budżetu, aby dać czas posłom dokładnie się w nim rozpatrzeć. Nadspodziewanie Wydział opóźnia się ze swemi przedłożeniami; drugie upłynęło posiedzenie a dotąd żaden z wniosków Wydziału nie został na stół Izby złożony. Cóż ztąd wynika? Oto, że gdy znowu wiele czasu będzie musiało upłynąć na wybór komisyj specyalnych, a następnie do rozpatrzenia wniosków w tychże komisyach, wnioski Wydziału będzie zmuszona Izba przy zbliżającym się końcu sesyi traktować pobieżnie, i przyjmować ryczałtowo wedle sprawozdań komisyj, tak jak to się działo z najważniejszemi wnioskami sesyi poprzedniej, z wielką szkodą dla spraw wymagających głębokiego i wszechstronnego rozpatrzenia i omówienia w Izbie. Wydział nie powinienby tedy ociągać się dłużej, lecz mając krótkość sesyi i ważność spraw na uwadze, przyśpieszyć jak najrychlej wygotowanie i przedłożenie Izbie zapowiedzianych wniosków.

Lwów 22 listopada.

(z) Drobnostkowe spory językowe zaczęły się znowu na początku dzisiejszego posiedzenia sejmowego za powodem ks. Ginilewicza, który po odczytaniu protokołu zażądał, ażeby w nim została umieszczona wzmianka o jego wczorajszej interpelacyi dotyczącej nazwania w sprawozdaniach stenograficznych przekładem ruskiego tekstu Cesarskiego pisma odręcznego. Poseł Kozłowski odparł na to w tej samej myśli co wczoraj, że pismo odręczne przedłożone w Izbie zostało jako wniosek rządowy, więc według regulaminu i powziętej na ostatniej sesyi w przedmiocie języka uchwały sejmowej dopiero przy trzecim odczycie można żądać, by także i w ruskim języku Izbie przedłożone było. Odpowiedź posła Kozłowskiego nie ściągała się właściwie do wymagania ks. Ginilewicza, który tym razem nie żądał czego innego, jak tylko umieszczenia w protokole jego wczorajszej interpelacyi. Odparł żądanie to sekretarz poseł Paszkowski przytoczeniem regulaminu, zastrzegającego, że tylko wnioski i interpelacye na piśmie wniesione, mają być umieszczane w protokole. Poparł to ze swej strony poseł Zyblikiewicz twierdzeniem, że słów wczorajszych ks. Ginilewicza w żaden sposób za interpelacyą uważać nie można, nie były one niczem więcej, jak tylko wzmianką uczynioną w niewłaściwej chwili, i jako taka znajdzie się nie w protokole, ale w stenograficznem sprawozdaniu. Chciał ks. Ginilewicz spór jeszcze dłużej przeciągać, ale że głosu mu po raz trzeci Marszałek, trzymając się regulaminu, dać nie chciał, więc rzecz na tem się skończyła i protokoł bez zmiany przyjęto.

Nadeszły dwie nowe petycye: jedna miasta Sambra o nadanie statutu osobnego; druga uczniów Techniki krakowskiej o porównanie ich względem uwolnienia od służby wojskowej z uczniami innych szkół technicznych w większych miastach monarchii austryackiej.

Poseł Smarzewski złożył do laski marszałkowskiej wniosek podpisany przez sześćdziesięciu kilku posłów, dotyczący projektu ustawy znoszącej przepisy ograniczające wolność dzielenia i łączenia gruntów.

Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszego odczytu przedłożenia rządowego dotyczącego zmiany §§ 11 i 13 sejmowej ustawy wyborczej; które załączam. Na wniosek posła Skrzyńskiego uchwalono wniosek ten przekazać osobnej komisyi z dziewięciu członków z całej Izby wybranych.

Następnie odczytał członek Wydział krajowego p. Grocholski sprawozdanie z powodu przekazanej Wydziałowi na ostatniej sesyi sejmowej petycyi miasta Lwowa względem ulżenia w opłacie podatku domowo-czynszowego. W całej monarchii austryackiej doznają uwolnienia od podatku na pewien przeciąg czasu budowle nowe, lub nowo przebudowane. Wydział krajowy przychylając się w sprawozdaniu swojem do powodów wyłuszczonych we wspomnionej petycyi gminy miasta Lwowa, bardzo trafnie ocenia położenie miasta Lwowa względnie do miast innych prowincyj monarchii i wykazuje, że aby ulżenie podatku było sprawiedliwe i równe, musi ono być większe dla Lwowa niż dla innych miast na zachodzie monarchii, gdyż stosunki miejscowe, tudzież wpływy klimatyczne narażają właścicieli domów we Lwowie na daleko większe przy budowie koszta, niżli w innych miastach, a do tego, przy większych wydatkach na utrzymanie budowli w dalszym stanie, mniejsze niż gdzieindziej przynoszą one właścicielom dochody. Oparty na tych powodach, wnosi Wydział krajowy, aby:

1) Nadane ustawą z dnia 16go sierpnia 1865 r. czasowe uwolnienie od opłaty podatku domowego, rozciągnąć dla miasta Lwowa także na domy nowo-wybudowane, odbudowane lub dobudowane, które wykończone będą do końca roku 1869.

2) Procent strącany z czynszów przy wymiarze podatku domowo-czynszowego na utrzymanie budynku (sarta tecta) wynosić ma w mieście Lwowie 30%.

Poseł Zyblikiewicz wniósł, aby z pominięciem przekazania powyższego sprawozdania osobnej komisyi, umieścić wprost takowe na porządku dziennym do drugiego odczytu, jak tego dozwala regulamin w pewnych razach. Izba wniosek ten przyjęła.

Część literacko-artystyczna.

PRZYGODY w PODRÓŻY do źródeł Nilu.

I.

(Ciąg dalszy).

Podnoże góry, które podróżni mieli okrążyć, aby dostać się do doliny Ellyryi zawalone jest już to ogromnemi bryłami granitu, już poprzecinane głębokiemi parowami wyżłobionemi przez potoki wzbierające w porze deszczów. Trzeba było wiele czasu i trudów w przebyciu tych przeszkód; nakoniec przy zakręcie jednej ścieżki odsłonił się oczom széroki krajobraz lesisty i równy, który się ciągnął ku wschodowi aż do łańcucha Latuków. Znużona eskorta zabrała się do krótkiego odpoczynku, a Baker, spiąwszy konia ostrogą, puścił się do najbliższego sioła w nadziei wyprzedzenia swoich wrogów, gdy w tem ujrzał na ciemnem tle boru migającą czerwoną chorągiew, z księżycem, co zwiastowało przybycie kupców kości słoniowej.

Karawana ich złożona ze stu czterdziestu ludzi zbrojnych w rusznice i z podwójnej liczby krajowców pełniących usługę tragarzy przeciągnęła przed obliczem Bakera, nie oddając mu zwykłego powitania. Turcy i Arabowie, patrzący nań złem okiem, nie należeli jednak, jak sobie zrazu wystawiał, do bandy Mohameda, lecz zostawali na żołdzie pewnego trafikanta nazwiskiem Churszida, a pod przewództwem wakila Ibrahima. Wakil ten z ojca Egipcyanina, a matki Arabki, łączył w sobie piękne rysy i złe przymioty obu tych plemion. Nos jego cienki, orli, broda spiczasta, jagody wystające, czoło wypukłe wysunięte nad dwojgiem dużych czarnych ócz grających najgorszemi namiętnościami. Gdy był blisko podróżnych, udawał, że ich nie widzi, i tylko wprost patrzał przed siebie. Baker, oburzony tą wyraźną obelgą, miał wielką chętkę gniew swój wywrzeć na grzbietach tych nędzników, choćby im pomagał cały trybut Ellyryi.

W krytycznej tej chwili los wyprawy zawisł był od pani Baker. Widząc, na co się zanosi, błagała męża żeby z Ibrahimem wszedł w ugodę i ujął go jakim podarunkiem; lecz gdy pycha brytańska opierała się temu upokarzającemu środkowi, ona wzięła rzecz na siebie i pierwsza przemówiła do Ibrahina. Z razu nic on nie odpowiedział, jakby nie słyszał; lecz gdy Baker silnym głosem powtórzył pytanie, zwrócił cugle i zlazł z konia.

— Ibrahimie — rzekł doń Anglik — za co mamy być ze sobą w niezgodzie, i to w pośród kraju, gdzie obydwa mamy jednego nieprzyjaciela. I ty i ja wierzymy w tego samego Stwórcę wszech rzeczy; czyliż ta wiara nie ma nas łączyć wobec tych dzikich pogan. Ty masz swoje interesa, i ja mam swoje; a ta ziemia czyż nie dość jest szeroka dla nas obudwóch? Ty przyszedłeś po kość słoniową; a ja przyszedłem, żeby odszukać źródła Nilu — i nie ma siły ludzkiej, którąby mię od tego przedsięwzięcia wstrzymała. Jeżeli chcesz mi pomagać, hojnie cię nagrodzę; a jeżeli przez złość z twej strony narażony będę na zgubę — jak dwa a dwa są cztery — powieszą cię natychmiast, kiedy się pokażesz w Chartum.

Wakil Ibrahim nie bardzo jakoś skłaniał się; co widząc pani Baker, uprzedziła jego odmówną odpowiedź, przyłączyła prośby swoje do przedstawień mężowskich i usiłowała podbić go wdzięcznem przymileniem, a szczególniej wytłómaczyć mu, że mąż jej nie będąc kupcem, nie może przeszkadzać nikomu w sprawach handlowych; przeciwnie, pewien jest, że odkryje nowe nieznane kraje obfitujące w kość słoniową, a zatem będzie miał czem hojnie wynagrodzić tych, co mu dadzą pomoc w jego przedsięwzięciu.

— Jabym też niczego nie pragnął jak się z wami połączyć — odpowiedział Egipcyanin w połowie ujęty, — ale przeciw mnie będą moi ludzie; są oni bowiem przekonani, że twój mąż jest przebranym konsulem, co tu przyszedł, aby śledzić ich postępki.

Pomiarkował Baker, że po jego stronie wygrana; aby więc do reszty podbić wahającego się Ibrahima, obiecał mu darować strzelbę, dubeltówkę, i obdarzyć pewną sumą, skoro eskorta jego z tłomokami nadciągnie.

Argument ten przekonał go stanowczo.

— Trzeba, żebyś się od moich ludzi trzymał w oddaleniu — rzekł Epipcyanin, — bo mogliby skrzywdzić cię. Za kilka godzin przyjdę pod wielkie drzewo, które tam ujrzysz w dolinie Ellyryi.

Tak więc sojusz został zawarty z zadowolnieniem jednej i drugiej strony. Baker, który sam jeden przeciw wszystkim, widział przed sobą tyle piętrzących się przeszkód, mógł od tej chwili cieszyć się nadzieją, że jego wyprawa szczęśliwie dójdzie do końca.

Widok krajowców tem mocniej przekonał naszych podróżnych, że bez owej ugody z Ibrahimem, wpadliby w wielkie niebezpieczeństwo. Wyraz drapieżnej chciwości malował się na twarzach tej dziczy; czoła ich wklęsłe, skład głowy zdradzający instynkta zwierzęce, nakoniec ich łuki na sześć stóp długie, strzały wąsate zaprawne śmiertelnym jadem--wszystko zgoła wskazywało, jak strasznymi byliby nieprzyjaciołmi Europejczyków, gdyby ich Arabowie podbudzili przeciw nim. Ledżdże, naczelnik tych dzikich, odznaczający się w tłumie gołych jak bizuny murzynów czerwoną koszulą podarowaną mu od Ibrahima, przyszedł upominać się o haracz, mniemając że prawo służy mu wybierania takowego od cudzoziemców wstępujących na jego terytoryum. Baker dał mu kilka mosiężnych bransoletek i nieco szklannych paciorków; ale pan Murzyn niezadowolony tym upominkiem, odrzekł, że ma głęboki żołądek, który potrzeba napełnić! Kilka bransoletek większej miary, dorzuconych w dodatku, również przyjął z pogardą. Nakoniec zaleciał go zapach spirytusu z pudełka, w którym była apteczka podróżna i oczy jego zaiskrzyły się pożądliwością. Baker pragnący pozyskać jego łaskawe względy darował mu flaszkę spirytusu, którą porwał łakomie i duszkiem do dna wychylił. Przestraszył się Anglik, pewny będąc, że naczelnik Murzynów niema wyobrażenia o niebezpiecznych skutkach tego trunku; ale ten, widać przyzwyczajony do araku dostarczanego mu obficie przez kupców na kość słoniową, oświadczył, że mu wódeczka wybornie smakowała, i prosił o drugą podobną porcyę.

Podróżna karawana opuściła Ellyryę w towarzystwie nowego sprzymierzeńca Ibrahima. Obok pani Baker jechała jedna z żon Egipcyanina, ładna murzynka, która tak się przywiązała do cudzoziemców, że ich przestrzegała aby się mieli na ostrożności przed swymi ludźmi, albowiem ci nieporzucili dawnego zamiaru ucieczki z bagażami i bronią jak tylko dostaną się na stacyę Szenudy. W rzeczy samej, im bardziej zapuszczano się wgłąb tem bardziej eskorta buntowała się i uzuchwalała; jakoż niebawem wybuchła spodziewana burza.

Baker przybywszy do Latome, pierwszego większego miasta w ziemi Lutaków, postrzegł około sta Turków i Arabów zgromadzonych w cieniu dwóch drzew olbrzymich. Za jego zbliżeniem się handlarze rozwinęli swoje sztandary, uderzono w bębny, i gęste wystrzały grzmiały na jego powitanie. Uroczyste to przyjęcie służyło za pokrywkę zdrady; ci bowiem co go tak przyjmowali, byli towarzyszami Hera, wakila Szenudy.

Baker dość z zimną krwią zrobił im uwagę żeby na darmo nie psuli prochu; poczem w pewnem oddaleniu stanął obozem ze swoimi. W krótce też wyszły na wierzch skryte zamiary nieprzyjaciół. Her utrzymywał, że kraj do niego należał, stósownie do zwyczaju na Nilu białym przyjętego, w skutek czego oświadczył, że niepozwoli Ibrahimowi posuwać się dalej. Ibrahim jako silniejszy, nie zważał na to i dał rozkaz żeby się przez zastępujących drogę przebić. Z tego wynikło niejakie starcie się; i wakil Szenudy widząc słabość sił swoich, nie przeszkadzał odejściu przeciwnika; dopiero gdy Baker dał rozkaz swoim Arabom żeby ładowali juki na wielbłądy, żaden się z miejsca nie ruszył, jakby to ich nie obchodziło. Na powtórny rozkaz; jeden z buntowników podniósł się, i opierając się z wyzywającą miną na rusznicy, rzekł do Bakera: Jedź sobie kiedy ci się podoba, ale nikt za tobą nie pójdzie.

— Rzuć ten karabin, i natychmiast siodłaj wielbłądy! krzyknął Anglik rozkazującym tonem.

— Nie będzie nic z tego.

Zaledwie wymówił te słowa, kiedy potężny policzek powalił zuchwalca o ziemię. Baker korzystając z popłochu sprawionego tem niespodziewanem skarceniem dobył rewolwera, skoczył między Arabów niepewnych i drżących, i powtórzył rozkaz gotowania się do drogi. W parę godzin dogonił Ibrahima; atoli, gdy z nocą zebrała się mała karawana przy wieczerzy, postrzeżono, że pięciu niedostawało do liczby; uciekli w drodze i wzięli ze sobą strzelby. Wiadomość ta przykro dotknęła Bakera, który widział jak co dzień zmniejszały się jego zapasy w ludziach i amunicyi. Oburzony więc do żywego zawołał w gniewie: „Spraw to Allahu! aby sępy rozwłóczyły ciała tych zbiegów!“ — Pobożne to życzenie ogromnem strachem przejęło Arabów mających ślepą wiarę w siłę uroków i czarów. Dziwnym też trafem przekleństwo Bakera spełniło się w krótkim czasie; i przypadkowe to zdarzenie wzbudziło w nich dla Anglika niezwykłe uszanowanie połączone z bojaźnią.

Latukasy na których ziemię wstąpili nasi podróżni, nie mają w powierzchowności swojej nic odrażającego, ani też nie są tak grubych obyczajów jak mieszkańcy Ellyryi. Kształtni, wysokiego wzrostu, silni, czoła mają szerokie, ładne oczy i usta dość wdzięczne pomimo grubych warg. Kobiety ich w ogóle szpetniejsze od mężczyzn nie mogą rościć sobie prawa do nazwy płci pięknej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nastąpiły wybory do pięciu komisyj, mianowicie: do komisyi, mającej się zająć zbadaniem wniosku rządowego o zmianie ustawy wyborczej, z dziewięciu członków, komisyi petycyjnej z dwunastu członków; kadastralnej z dwunastu; statutowej dla miast z dziewięciu; wreszcie komisyi do rozpoznania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego z sześciu członków.

Na wniosek posła Zyblikiewicza przyjęto dogodniejszy dla posłów sposób głosowania przy wyborach, bez powoływania posłów, jak się dotychczas działo do urny; lecz przez odbieranie kartek po ławkach przez skrutatorów. Wynik wyborów będzie ogłoszony na posiedzeniu jutrzejszem.

Lwów 21 listopada.

(X.) Korespondencyą ostatnią ze Lwowa pisaną, a tym samym znakiem zaopatrzoną, przysłużył się wasz dziennik sprawie publicznej. Widząc przeto, że tak rzekę owoce namacalne, nabieram otuchy do powtórnego skreślenia obrazków zdjętych z życia, acz biernego, naszej najwyższej autonomicznej instytucyi krajowej — i do zdania sprawy z wrażenia i skutków korespondencyą wywołanych. A ponieważ dotknęła ona spraw ogólnych, w szczególe zaś poruszyła sprawę gminną, przeto i w niniejszym obrazku, który jest niejako dalszym ciągiem pierwszego, pozostawię ten sam dział i porządek.

Pewnikiem niezbitym, gdyż na loicznym wywodzie opartym, jest, iż Wydziałowi krajowemu brakuje inicyatywy. Z tego to powodu posłowie na Sejm zebrani, miasto znaleźć poparcie u swych wybrańców i natrafić na przygotowane materyały, zmuszeni są najpierw w tak krótkim czasie, jak jest sesya sejmowa, wobec ciągłego zajęcia podejmować zmudne prace w celu rozpowszechnienia pewnych zasad i agitacyi do pracy wykonawczej,— a następnie kontrolować Wydział, ażali dopełnił danych mu poleceń. Praca tedy posłów dbających o dobro kraju jest dwojaką: ustawodawczą na przyszłość — i kontrolującą przeszłość. Nie dziw zatem, iż gorętsi, mając na myśli bądź świeże wnioski, bądź umysł gniotącą obawę, iż zeszłoroczne uchwały wykonane nie zostały, nieustanną walką na wewnątrz i zewnątrz nękani, umilkają zupełnie lub też wyglądają z upragnieniem dnia, w którym pozbędą się tego stanowiska drażliwego. O każdej drobnostce trzeba pamiętać, a tu gdzie ruszysz, tam odłogiem sprawa leży. Sprawa ludzkości — fundacya Skarbkowa od roku nietykana mimo gorącego polecenia sejmu. — Sprawa wyświecenia przeszłości narodowej: zalecony przedruk archiwum Bernardyńskiego, na który Stadnicki tak znaczną zostawił sumę, ani na krok niepostąpiła od zeszłej sesyi sejmowej. Kardynalną ustawę zniesienia propinacyi wzięto na ośm dni przed otwarciem Sejmu pod obrady w Wydziale, spiesząc się z takową, aby być w możności przedłożenia jakiejkolwiek pracy Sejmowi. Sprawę wychowania — mimo wypracowanego wniosku na ubiegłej sesyi przez komisyę edukacyjną pod przewodnictwem Dr Dietla — rzucono w niepamięć; i gdyby p. Pietruski z własnego popędu, bez polecenia Wydziału, nie był się wziął do tej sprawy i gdyby nie był energicznie wystąpił, grożąc wniesieniem *ex personali*, to i ta sprawa byłaby utonęła w skutek zarzutu ominięcia jakiejś formalnostki biórokratycznej. Tylokrotnie podnoszona, a dla nas żywotna sprawa zmiany ordynacyi wyborczej — czy sądzicie, iż wypracowana? Nie; Wydział zapewne pozostawi Sejmowi ruszenie tej sprawy. A projekt zmiany ustawy rekrutacyjnej, o którym tyle w Sejmie rozprawiano? a mnóstwo innych wniosków? Wydział zdaje się zajęty currentiami, nie miał dla nich czasu.

Cóż mówić dopiero o istotnym samorządzie? Sumiennie twierdzę, iż Wydział jeszcze nie zna granic swej własnej kompetencyi. Są u nas w kraju zakłady, które z przeznaczenia swego, bądź do wydziału, bądź do rad powiatowych, a w zastępstwie tych znów do Wydziału krajowego należą. Przykładowo przytoczę: szpital w Złoczowie budować się mający, na który fundusze w prywatnem leżą ręku, chociaż są groszem publicznym— szpital w Tarnopolu z składkowych pieniędzy wybudowany i kosztujący dotychczas około 30,000 złr. — Instytut stauropigialny, ruski dom narodnyj itd. itd. Wszak zakłady te i fundacye, jeżli już pod bezpośrednią administracyą Wydziału nie należą, toć co najmniej, zwierzchniczemu nadzorowi w moc ustaw zasadniczych podpadają. Lecz dotychczas nie zapytano się o ich istnienie, nie wezwano dotyczących korporacyj do przedłożenia statutów, by wiedzieć, jakie prawa w tym względzie przysługują Wydziałowi.

To też dla tego, o ile znam usposobienie posłów, posypią się interpelacye do Wydziału.

Lecz dość już pobieżnych przypomnień. Wróćmy do szczegółowej sprawy: do *ustawy gminnej*, która poprzednio poruszoną została. Otóż, jak od sumiennych zasłyszałem posłów, ostatnia korespondencya wpłynęła o tyle na Wydział, iż referent dotyczący wziął tę sprawę na radę z wnioskiem: by ustawę gminną złożyć *ad acta*, aż więcej czasu mieć będzie. Szczęściem, że wniosek nie przeszedł; polecono przeto zająć się na seryo tą sprawą. Chcąc zatem ulżyć zbyt zajętemu referentowi, wskazujemy dalszy kierunek, którego trzymając się, może przysłużyć się krajowi.

Ustawa gminna dotyka przedewszystkiem lud; a pisząc o sprawach ludu, trzeba się mieć na baczności, by nie ściągnąć na się zarzutu propagandy socyalnej, zarzutu demagogii. Powaga dziennika waszego jednak uchroni mnie od tego zarzutu i nie dozwoli, by nieuczciwie między wierszami czytano — podnoszę zatem głos w obronie praw tego ludu:

Gdy sprawa się toczyła o indemnizowanie pańszczyzny, znaleziono czas i ludzi, którzy pilnowali, by prawa ongi dominikalne naruszone nie zostały; wydano mnóstwo instrukcyj i formularzy, czuwał rząd, czuwali rzecznicy i czuwał właściciel na wyższym stopniu ukształcenia stojący niżli lud nasz. I słusznie, wszak to sprawa własności. — Gdy rozpoczęto zniesienie serwitutów, kraj cały bądź przez własne, bądź rządowe organa, bądź też przez dzienniki oświecał interesowanych, by ich od szkody możliwej osłonić. Gdy kwestyę ruszono propinacyjną, znalazł czas referent w Wydziale na zajęcie się tą sprawą krajową; i słusznie, boć to nie przelewki znieść i indemnizować propinacyę. Znaleść się więc muszą czas i ludzie i pieniądze, gdy o sprawę chodzi gminną. Gdy lud trzeba oświecić, gdy mu pomódz potrzeba, Wydział, stróż praw i wybraniec kraju, nie może wahać się zaprządz kilka indywiduów do pracy. O to też niepodejrzywam Wydziału, lecz mniemam, iż brak wszelkiego wyższego polotu jest przyczyną złego. Samorządu u nas nie było, konstytucya go orzekła — organa przeto autonomiczne muszą dalej tworzyć, muszą mieć siłę twórczą, i to tem jenialniejszą, ile że w najnieszczęśliwszych stoimy warunkach. W ukształconem i bogatem społeczeństwie łatwo przeprowadzać reformy, w nieoświeconem zaś i ubogiem arcy-trudno. Temu trudnemu zadaniu nie podoła Wydział obecny, jeżeli nie spoglądnie na sprawy z wyższego stanowiska. Przeobrażenia społeczne i prawdy dziejowe nie mogą być teraz *terra incognita*, dla tego, że archiwum takowych nie reprodukuje, a *protocollon exhibitorum* nie przydziela do departamentów.

Lecz mówmy przykładowo: Otóż wasz Dr Dietl w szczuplejszym zakresie działania — jeno jako prezydent pra-starego grodu—objąwszy ster władzy wypowiedział swój program. Dotknął sprawy państwa, kraju, a poruszył wszystkie kwestye miastowe — niczego nie pominął. Znając wielką prawdę, iż byt materyalny jest dźwignią rozwoju, zabrał się do uporządkowania majątku miasta. U nas inaczej. Wydział ma przeszło 6000 gmin pod sobą, a o ich majątku nie pomyślał jeszcze. Do przeprowadzenia autonomii ustawą gminną nadanej, trzeba pieniędzy, a ponieważ gminy nasze w szczególe wiejskie, porównać można z świętymi tureckimi, przeto trzeba pieniądz *stworzyć*. Wydatki gminne będą wielkie. Pomijam datki dla wójtów, sołtysów i burmistrzów, dla przysiężnych i assesorów: wszak trzeba opłacać pisarza lub sekretarza, woźnego lub policyanta, trzeba szkołę zaopatrzyć i profesora, cerkiew, kościół i plebanię, chorych i biednych żywić i t. p. — jednem słowem, trzeba wedle ustawy porządny utworzyć budżet. Jedna rubryka t. j wydatek, zapełniona, ulżoną ma przeto Wydział pracę i to o połowę, gdyż pozostaje mu tylko o dochodach myśleć.

W Belgii, gdzie kilkowiekowa najobszerniejsza autonomia miast i gmin istnieje, ustawodawstwo czuło się obowiązanem osobną gałąź prawnictwa wytworzyć w celu uregulowania, określenia i załatwienia budżetów gminnych. Tam kraj wspiera gminę moralnie, za co w odwet od gminy otrzymuje wsparcie materyalne.

Wskazuję zatem na budżet gminny, jako na najważniejszy dział ustawy, którą Wydział ma w życie wprowadzić, i formułuję sprawę temi słowy: Kraj żąda od Wydziału krajowego, by wszelkich dołożył starań w celu podania środków do utworzenia majątku gminnego.

Chodzi zatem o odszukanie źródeł; rozpatrzmy się tedy po kraju. Widziałem kolonie niemieckie, widziałem gminy Karaimów — pomijając już żydów, którzy bez ustaw samorząd u siebie wykonywały i wydatki gminne opędzały. Wzorowy u nich panował porządek: — pola obrobione, dozorcy polowi poustawiani — ubogich mało — podatki regularnie wybrane — szkoła dobrze dotowana — pastor lub rabin opłacony. Widać zatem, iż i w naszych gminach tożsamo zdziałaćby można. Trzeba tylko przejechać się po kraju i z szczerem zajęciem zbadać lokalne stosunki kilkunastu wsi i miasteczek, by następnie gminie wskazać, iż to źródło niezużytkowane, iż ten kapitał nieproduktywny, iż gospodarstwo gminnego majątku w ten lub w ów sposób się prowadzi. Trzeba pojechać do Szwajcaryi i wypytać się o źródło dochodów ich gmin — trzeba zaglądnąć do Styryi lub Czech i rozpatrzyć się, jak tam Wydział, Rada powiatowa pouczyła gminy, i jak te gminy gospodarują. Trzeba jednem słowem myśleć i działać.

Odnośnie do dochodów gmin, nasuwają mi się niektóre myśli, i tak: W pierwszym rzędzie dochodów gminnych stałyby odsetki od kapitałów, od obligów pożyczkowych, które gmina posiada. Do dalszych dochodów wypadałoby doliczyć np.:

a) Dochody z wynajęcia placów targowych i straganów.

b) Kopytkowe od bydła pędzonego na targ.

c) Taksa od wystawiania certyfikatów własności przy dokonanéj sprzedaży bydła.

d) Kary pieniężne za przewiny policyjne.

e) Dochody z pastwisk, parcelami zamykanych, i na rzecz gminy administrowanych.

f) Taksy za przynależność do gminy, i za obywatelstwo udzielone.

g) W miastach dochody z propinacyi, lub podatek konsumcyjny.

Są to tylko przykłady, nie mające pretensyi do wytrzymania surowéj krytyki, lecz idąc za tą wskazówką można dojść do celu.

Dixi et salvavi animam meam. Teraz niech Wydział robi jak sądzi, a my nie omieszkamy niebawem poruszyć innych spraw krajowych.

Ku końcu, niechaj mi wolno będzie uznać zasługi jednego z członków Wydziału, mianowicie p. Pietruskiego w sprawie odebrania funduszów stypendyjnych. Otóż za jego usilnem staraniem udało się Wydziałowi, prócz istniejących, odebrać zarząd wszystkich funduszów stypendyjnych. Rozdawnictwo zaś wyjątkowo, w tych fundacyach, gdzie założyciel namiestnictwo uprawnił, pozostanie tamże. Rokowania w téj mierze odbywały się lat pięć, ministerstwo twardo stało, i dopiero w tych dniach orzekło na korzyść samorządu krajowego.

Wiedeń 21 listopada.

α. Stanowisko zajęte w obec Węgier przez rząd w reskrypcie królewskim sprawiło, iż osią, koło której toczyć się będzie walka parlamentarna, co niechybnie wybuchnie w izbie deputowanych, nie będzie reskrypt królewski, lecz raczej wnioski podkomitetu z piętnastu w przedmiocie spraw wspólnych. Jeżeli ministerstwo układając reskrypt zmierzało do tego, to oddać mu należy sprawiedliwość, że manewr dobrze obmyślany powiódł mu się wybornie. Reskrypt zatwierdza, jak wiadomo, wnioski podkomitetu do spraw wspólnych i czyni w nich tylko niejakie w istocie małoznaczne zmiany. Wniosek podkomitetu pochodzi jak wiadomo z pod pióra Deaka. Izba deputowanych w Peszcie wybrała bowiem do określenia spraw wspólnych wydział z 67 członków, aby tenże poczynił Izbie właściwe wnioski. Wydział ten wybrał z pośród siebie podkomitet z 15 i w tym to podkomitecie Deak wystąpił ze swemi wnioskami w przedmiocie spraw wspólnych. Podkomitet wnioski owe zatwierdził i przyjął za swoje. W tem stadium znajduje się sprawa w tej chwili. (*) Nie ma atoli żadnej wątpliwości, iż i wielki wydział z 67 członków przyjmie wnioski Deaka zatwierdzone przez podkomitet z 15tu, bo z liczby jego członków $^2/_3$ należy do stronników Deaka, na których wota z wszelką pewnością rachować można. Podług dawniejszej siły liczebnej stronnictw w sejmie węgierskim, nie zachodziła żadna w tej mierze wątpliwość, iż w izbie deputowanych wnioski Deaka pozyskają większość, bo nią rozporządzał wówczas autor wniosków. Reskrypt królewski zdaje się przypuszczać, że stosunek głosów nie ulegnie zmianie, bo wnioski Deaka traktuje jakby już przez izbę przyjęte. Dla tego też przeciw nim stronnictwo rezolucyi zwróci głównie ostrze swych argumentów. Powie ono, że wnioski podkomitetu nie są jeszcze uchwałą izby, a zarazem wszelkie starania zwróci ku temu, aby się niemi nie stały. Równocześnie więc rozumują rezolucyoniści — usuniemy podstawę z pod reskryptu królewskiego i uchylimy dzieło Deaka.

(*) Myli się szanowny korespondent: wnioski Deaka nie tylko przez podkomitet 15, lecz i przez wielki wydział sześdziesiątu siedmiu przyjęte już zostały, a mianowicie na sesyi wydziału w d. 25 czerwca. Nazajutrz nastąpiło odroczenie sejmu węgierskiego. Uwaga niniejsza prostuje zarazem dalszy ustęp korespondencyi. (*P. R. Cz.*)

Wiedeń 21 listopada.

r. Reskrypt królewski nie sprawił wcale zrazu przyjaznego wrażenia w Peszcie. Nie mało się do tego przyczyniła fatalna stylizacya reskryptu. Miasto, jak zwykle się dzieje, koncesyom przez zręczną stylizacyą nadać znaczenie, którego po głębszem zbadaniu trudnoby się w nich dopatrzyć, reskrypt daje daleko więcej, niż jego stylizacya sądzić dozwala. Najważniejszy ustęp reskryptu, ów mianowicie, który przyrzeka, że rewizya ustaw z r. 1848 ma nastąpić na podstawie porozumienia osiągniętego między sejmem a odpowiedzialnem ministerstwem węgierskiem, jest ciemny i zawiły. Należy go odczytać trzy lub cztery razy, a wówczas dopiero wie się co zawiera.

Stylistyczne te usterki reskryptu uniewinnić można historyą jego redakcyi. Tyle razy ulegał on zmianom, tyle razy tłómaczeniu z niemieckiego na węgierskie i z węgierskiego na niemieckie, że dziwić się wreszcie nie ma czemu, iż powstał dziwoląg. Nadto w ostatniej jeszcze chwili ze strony, której pierwotnie nie była zleconą redakcya reskryptu, poczynione zostały dodatki, które wprawdzie miarę ustępstw znacznie rozszerzyły, lecz za to pozbawiły reskrypt jasności i poprawności. Dodajcie do powyższych niedostatków stylizacyi reskryptu i to, iż w Izbie deputowanych odczytano go najgorzej, a będziecie mieli wytłómaczenie zimnego przyjęcia reskryptu.

Teraz dopiero opinia za Litawą przychylniej oceniać poczyna reskrypt królewski. Nie tylko Deak i jego stronnictwo, lecz i pewna część rezolucyonistów przyznaje, że na podstawie stworzonej reskryptem układać się dalej z rządem można bez narażenia na opinię zdrajcy ojczyzny. Do tego przeobrażenia opinii przyczyniło się głównie wyświecenie genezy dokumentu i zmian, którym następnie ulegał.

Dowiaduję się, że w sferach rządowych ów projekt reformy wojska ogłoszony w *W. Abendpost*, który nawet entuzyazm wywołał, co raz mniej znajduje sympatyi. Utworzenie wojska z ludu, powszechny obowiązek służby wojskowej, dyslokacya wojsk podług narodowości w okręgach werbowniczych — wszystko to podobno zostanie na papierze, ale w wykonanie nigdy nie wejdzie.

Przedłożenie rządowe na posiedzeniu Sejmu d. 22 listopada złożone.

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, zmieniająca §§. 11 i 13 sejmowej ordynacyi wyborczej.

Postanowienia §§. 11 i 13 sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26go lutego 1861 roku tracą moc obowiązującą w obecnej swej osnowie, i mają na przyszłość brzmieć jak następuje:

§. 11.

Posłowie miast wymienionych w §. 2 wybierani będą wprost przez wyborców, którzy nie są wyłączeni od prawa wybierania w moc §. 17 sejm. i ordynacyi wyborczej dla gmin z 12go sierpnia 1866 roku, uprawnieni są do wyboru rady gminnej i należą do dwóch pierwszych kół wyborczych.

Do tych jako wyborcy mają być policzeni przynależni do gminy, nieobjęci w dwóch pierwszych kołach wyborczych, którym podług gminnej ordynacyi wyborczej §. 1 liczba 2 *b* do *h* służy prawo wyboru bez względu na kwotę podatkową.

§. 13.

Wyborcy gmin obierani będą przez prawyborców, którzy nie są wyłączeni od prawa wybierania w moc §. 17 sejm. ordyn. wyborczej, i podług ordynacyi wyborczej dla gmin z 12go sierpnia 1866 roku:

a) w gminach mających trzy koła wyborcze, należą do dwóch pierwszych kół wyborczych;

b) w gminach zaś mających dwa koła wyborcze, należą albo do pierwszego koła wyborczego, albo też do tych najwyżej opodatkowanych z drugiego koła wyborczego, których roczne kwoty podatkowe połączone z kwotami podatkowemi wyborców pierwszego koła wyborczego, stanowią dwie trzecie części ogólnej sumy podatków bezpośrednich, przez wyborców w gminie opłacanych.

Do tych jako wyborcy mają być policzeni przynależni do gminy nieobjęci w powyższej liczbie; którym podług gminnej ordynacyi wyborczej §. 1 liczba 2 *b* do *h* służy prawo wyboru bez względu na kwotę podatkową.

Gołuchowski m. p.

Wiedeń 22 listopada. Ważna kwestya, co mają począć sejmy krajów dziedzicznych wobec reskryptu zagajającego sejm węgierski i wobec uchwał przez izby sejmu za Litawą powziąść się mających, zajmuje niepomału opinię. Centraly radzą w swym organie urzędowym, aby w adresach wystósowanych z okazyi pisma odręcznego z d. 13 października wystąpić z opozycyą przeciw reskryptowi i dualizmowi parlamentarnemu. Rząd zdaje się tego na seryo obawiać, bo półurzędowy *W. Journal* poświęca temu ważnemu przedmiotowi swój dzisiejszy artykuł wstępny. Podług tegoż, zadaniem jest sejmów krajowych sytuacyę wedle sił wyjaśniać i rozpogadzać, a nie przykładać ręki do nowych zawikłań, a zadania tego nie mogą inaczej dopełnić, jak tylko ograniczając się w swych żądaniach do granic możliwości. Aby Węgrzy uwzględnili życzenia sejmów w krajach dziedzicznych, należy aby sejmy postępowały sobie względem nich uprzedzająco a nie odpychająco. Dobre słowo nieomieszka sprawić skutku: protestacye nieuwzględniające nowej sytuacyi przebrzmią bez echa. Rząd ma niewątpliwie zamiar powołać do życia system konstytucyjny w Austryi, a dowiódł tego, policzając odpowiedzialność ministrów między zasady mające odtąd kierować całem jego zachowaniem; ale jeżeli ludy monarchii spierać się będą ze sobą, system konstytucyjny pozostać będzie musiał martwą literą. Dziennik więc półurzędowy zapowiada bardzo wyraźnie, coby nastąpiło, gdyby sejmy chwyciły się polityki opozycyi.

— Powtórzymy zdania głównych dzienników węgierskich o reskrypcie, *W. Abendpost* tak je ocenia: „Lubo z przytoczonych powyż rozumowań nie okazuje się bezwarunkowa zgodność z treścią reskryptu, to jednak równie są one dalekie od wykluczenia możności dalszej, szczegółowej dyskusyi. Na szczęście i inne poszlaki wskazują, iż podstawy takiej dyskusyi wkrótce już będzie można uważać za zapewnione.“

Poszlaki owe, o których mówi *W. Abendpost*, są to dowody przewagi stronnictwa Deakowego w sejmie, a słabości stronnictwa rezolucyi, którego część zamierza, przechodząc pod sztandar Deaka, reskrypt królewski uznać za dogodną podstawę do dalszych układów. Tymczasem oba stronnictwa oglądają się za własnym lokalem do odbywania posiedzeń: potrzeby tego dowodził Deak dowcipną argumentacyą na zebraniu swoich stronników.

— Do wydziału sejmu morawskiego mającego się zająć ułożeniem projektu adresu do N. Pana, wybrano większość członków z pośród stronnictwa narodowego. Dowód to niemylny, iż ma ono w tym sejmie przewagę.

— Jedną z cech charakterystycznych wszelkich przemówień przy zagajeniu teraźniejszej kadencyi była polityczna bezbarwność. Wyjątek stanowi w tej mierze przemówienie starosty krajowego Salzburga, który puścił się na pole polityki, i niestety zabłąkał się gdzieś na manowce, tudzież odpowiedź arcybiskupa salcburskiego, który także podążył utartym torem i dojechał do konkluzyi, która pewno nie leżała w jego założeniu.

Starosta krajowy salcburski p. Weiss mówił bowiem między innemi: Jesteśmy dotknięci najboleśniejszemi wypadkami, które groziły zachwianiem egzystencyi państwa. Wyłączeni jesteśmy z Niemiec. Wypadek ten musi nas napełniać bólem wielkim, bo należymy do Niemiec skutkiem naszego pochodzenia i tysiącletniej przeszłości. Nie tu miejsce badać przyczyny wielkich nieszczęść, które nas nawiedziły, ani też nam przystoi podnosić zaskarżenia; przypominamy tylko słowa wielkiego myśliciela: Historya świata jest sądem świata. Bez żadnego powodu, w skutek złej woli trzeciego przyszło do wojny domowej, a dziś musimy uchylić głowy przed siłą. Ale tak my, jak i nasze wnuki pozostaniemy Niemcami: i dzisiaj lubo nas wyłączono z Niemiec, serca nasze są niemieckiemi. Jako i dawniej, miłość nasza, współudział nasz zwracać się i odtąd będą ku Niemcom, i żywimy niezłomną nadzieję i otuchę, iż kiedyć tworzyć będziemy zjednoczony lud niemieckiej braci.“

Zapomniał nas mowca w tym ustępie do tyle wtajemniczyć w przyszłość, abyśmy wiedzieli, czy ów „zjednoczony lud niemieckiej braci“ skupi się pod pruskim hełmem, lub też pod drzewem wolności wielkiej rzeczypospolitej niemieckiej. To tylko pewna, że Salzburg przestałby być w jednym i w drugim razie krajem koronnym austryackim. Dla sławy salzburskiego krajowego starosty nie przypuszamy aby do takiej zamierzał dojść konkluzyi. Na szczęście p. Weiss przemawiał w Salzburgu i o Niemcach, a konkluzya jego rozumowania, co najwięcej, komiczne tylko może mieć następstwa. Gdyby podobnie przemawiał marszałek krajowy w innym np. w północno-wschodnim kraju monarchii i gdyby miasto Niemców podsunął nazwę innej narodowości, konkluzya po za Izbą sejmową mogłaby być bardzo tragiczną.

Arcybiskup salcburski Tarnoczy odpowiadając staroście krajowemu, rozwodził się nad srogiem bólem, który kraj przenika z powodu wyłączenia Austryi z Niemiec. Ale energia, otucha i odwaga kraju nie słabną mimo tego. Salcburg zawsze zachowa swój niemiecki charakter, a jego kościół (t. j. arcybiskupstwo) nigdy nie pozbędzie się charakteru „niemieckiego kościoła.“

Wzmianka o „niemieckim kościele“ naraziła arcypasterza salcburskiego na drwinki dzienników wiedeńskich które mu zarzucają, iż mówi o kościele niemieckim, skoro istnieje tylko jeden kościół powszechny. Więcej w tych drwinkach złej woli niż prawdy.

— Między sztandarami, które oczekiwały przybycia króla Wiktora Emanuela do Udine, znajdował się także pokryty kirem sztandar Istryi. *W. Abendpost* donosi, że chorążym był niejaki Giulio Topan, znany w Tryeście rzezimieszek i oszust— podług organu austryackiego. Topan z towarzyszami mieli w pogotowiu adres do króla, w którym wyrażali nadzieję rychłego połączenia z Italią. Municypalność w Udine przyjmowała ich gościnnie: ale władze włoskie, zwąchawszy zawczasu z kim mają do czynienia, deputacyę przed przybyciem króla uprzątnęli, a chorągiew Istryi znaleziono w hotelu „a l' Unita Italia“ opartą o chlewy. Tak pisze półurzędowa *W. Abendpost*, chwaląc przy tej sposobności władze włoskie za postępowanie pełne taktu.

— Z powodu, że do wysłania okrętu austryackiego do Civitavecchia przywiązywano pewne polityczne znaczenie, zapewnia *die Debatte*, że statek austryacki dla tego tylko popłynął pod Civitavecchia, aby w razie wybuchu niepokojów w Rzymie po ustąpieniu Francuzów, poseł austryacki miał dla siebie i poddanych austryackich na rozkazy statek swego rządu.

Ind. Belge wspomina znowu o powołaniu holenderskiego finansisty p. Bossa do Austryi na posadę ministra skarbu. *Die Debatte* i w tym przedmiocie odbiera informacye autentyczne. Może być — pisze *Debatte* — że memoryał p. Bossa o reformie finansów wejdzie w wykonanie, a nawet, że sam Bosse przybędzie do Austryi dla dania objaśnień; ale o jego powołaniu do ministerstwa nie pomyślano nigdy.

— W Bernie trwa już od niedzieli zmowa robotników. Żądają oni podwyższenia płacy, co ze względu na miejscowe warunki ekonomiczne jest niemożliwem, gdyż liczba robotników zgłaszających się do pracy przewyższa o wiele istotną potrzebę, a więc konkurencya wyklucza możność podwyższania płacy. Aresztowano dwóch głównych podżegaczy, lecz następnie ich wypuszczono. Wzburzenie między ludnością roboczą było tak wielkie w niedzielę iż wszystkie sklepy na gwałt zamykano, a tłumy nie pierwej się rozprószyły, jak dopiero za interwencyą patroli wojskowych. Burmistrz Giskra przyrzekał, że dla zaspokojenia żądań robotników uczyni wszystko, czego tylko władza jego dozwoli.

Królestwo Polskie.

Ukaz z dnia 9go listopada względem zniesienia w miasteczkach Królestwa Polskiego opłat i powinności właścicielom należnych.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ DRUGI.

O wynagrodzeniu dziedziców za zniesione powinności dziedziczne.

Art. 22. Za powinności dziedziczne (dominialne) artykułem 5 niniejszego ukazu zniesione, dziedzice całych miast, jakoteż dziedzice cząstkowi w miastach, otrzymają od rządu wynagrodzenie, przez wydanie im kapitału likwidacyjnego, według oszacowania powinności dziedzicznych, jakie leżały na miastach i ich mieszkańcach, obliczonego na zasadzie art. 25 i 26 niniejszego ukazu.

Art. 23. Nie podlegają oszacowaniu, znoszące się na mocy art. 3 i 4 bez oddzielnego za to dziedziców wynagrodzenia pieniężnego, następujące powinności dziedziczne:

a) drobe daniny w kapłonach. kurach, gęsiach, jajach, grzybach, płótnie itp.

b) wszelkiego rodzaju daremszczyzny i najmy przymusowe, chociażby nawet oparte na kontraktach zawartych przed ogłoszeniem ukazu z dnia 26 maja (7 czerwca) 1846 roku o włościanach, i chociażby termin tych kontraktów jeszcze nie upłynął;

c) opłaty znane pod nazwą „laudemiów,“ pobierane na korzyść dziedziców całych miast, lub dziedziców cząstkowych w miastach, przy przejściu miejskich posesyj nieruchomych z rąk jednych do drugich.

d) opłaty znane pod nazwą „Bożego grosza,“ lub „laudemii,“ ściągane dla dziedziców miejskich jednorazowo, w pewnych oznaczonych terminach;

e) w ogóle wszelkie opłaty i powinności, nie do gruntów przywiązane, lecz które ciążą na handlu, przemyśle, na różnych procederach, cechach rzemieślniczych i t. p. korporacyach, lub na samych mieszkańcach miast;

f) wszelkie monopole i ścieśnienia znoszące się artykułami 3, 4, 19 i 20 niniejszego ukazu.

Art. 24. Dziedzice miejscy (z wyjątkiem przypadków, wskazanych w uwadze do art. 18), również nie otrzymują oddzielnego wynagrodzenia pieniężnego, za przechodzące na własność miast i ich mieszkańców budowle, oraz mosty, przeprawy i inne środki komunikacyi, o których mowa w art. 16, 17 i 18 niniejszego ukazu.

Art. 25. Podlegają oszacowaniu, następujące powinności dziedziczne:

1. Uiszczane z placów miejskich. gruntów i wszelkich w ogólności przestrzeni istniejących w obrębie miast i granicach gruntów miejskich:

a) opłaty pieniężne, pod nazwą czynszu, czynsiku, placowego, itp.

b) osepy;

c) pańszczyzna tygodniowa, lub inna udeterminowana albo ilością dni, albo wymiarem roboty;

d) okup w gotowiznie za osepy i robocizny bądź w drodze dobrowolnej umowy, bądź w skutek wyroku sądowego, lub na zasadzie ukazu z dnia 4 (16) maja 1861 roku o okupie prawnym ustanowiony.

2. Opłaty pieniężne, osepy i robocizny uiszczane stale za te służebności leśne i pastwiskowe, przy których mieszkańcy miast zostają i nadal utrzymani na mocy art. 15 niniejszego ukazu.

Art. 26. Dla ustanowienia wynagrodzenia przypadającego dziedzicowi miejskiemu, za zniesione powinności dziedziczne, w artykule poprzedzającym wyszczególnione, oblicza się wartość roczna tych powinności, przy czem opłaty pieniężne, osepy i robocizny w naturze, szacują się według zasad dla oszacowania tego rodzaju powinności ukazem z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o komisyi likwidacyjnej wskazanych.

Z udeterminowanego na zasadzie tego artykułu szacunku powinności rocznych, strąca się jedna piąta część. Pozostałe cztery piąte pomnożone przez $16^2/_3$ przedstawią sumę likwidacyjnego kapitału, należnego dziedzicowi za zniesione powinności dziedziczne.

Art. 27. Wylikwidowane wynagrodzenie ma być uiszczone dziedzicom według tychże zasad, jakie w ukazie z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o komisyi likwidacyjnej i w dodatkowych w tym przedmiocie postanowieniach wyłuszczone zostały.

Listy likwidacyjne na ten cel wypuszczone, nie będą stanowić oddzielnej seryi lub okresu.

Umorzenie listów tych nastąpi ze źródeł wskazanych w Art. 10, 11 i 12 ukazu o komisyi likwidacyjnej, zasilonych powiększeniem w miarę potrzeby sprzedaży w tym celu dóbr rządowych.

Art. 28. Kapitał likwidacyjny przypadający dziedzicom całych miast i dziedzicom cząstkowym w miastach, za zniesione powinności dziedziczne (dominialne) uiszczony być ma z procentem od dnia 3 (15) kwietnia 1864 roku zaliczonym. Wypłata kapitału tego uskutecznioną być winna porządkiem ustanowionym w ukazie z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. o komisyi likwidacyjnej.

Art. 29. Dla obliczenia wysokości przypadającego dziedzicom miast wynagrodzenia, za zniesione powinności dziedziczne, i dla dokładnego wskazania osad i gruntów z mocy niniejszego ukazu uwalniających się od zależności dziedzicznej (dominialnej), sporządzone być mają tabele likwidacyjne, których forma winna być zastósowaną do formy ustanowionej dla dóbr ziemskich.

Art. 30. Komitet Urządzający przez ogłoszenia w *Dzienniku Warszawskim* i w dziennikach urzędowych gubernialnych, wezwie dziedziców miejskich o przygotowanie projektów tabeli likwidacyjnych i przedstawienie takowych w ciągu roku, licząc od dnia pierwszego w tym względzie ogłoszenia. W ogłoszeniach tych ma być objawionem, że dziedzice, którzy w zakreślonym terminie rocznym nie przedstawią projektów likwidacyjnych sporządzonych według ustanowionej formy, utracą prawo do procentów od przypadającego im kapitału likwidacyjnego, za czas od dnia 3 (15) kwietnia 1864 roku do pierwszego terminu wypłaty kuponów, jaki po złożeniu projektu następować będzie.

Art. 31. Dziedzice całych miast jak również dziedzice cząstkowi, każdy z nich oddzielnie, ułożą projekta tabel likwidacyjnych ze swych posiadłości, prawem dziedzictwa do nich należących.

Art. 32. Gdy z władania niektóremi cząstkowemi posiadłościami miejskiemi, wynikną stosunki złożone, powstałe ztąd, że gmina miejska, instytut lub osoba prywatna, nabytą od głównego dziedzica miasta prawem wieczystej dzierżawy

lub przez stosunki dziedziczne, pewną przestrzeń gruntu, przestrzeń tę całkowicie lub częściami ustąpiły w wieczystą używalność osobom trzecim, w takich razach wynagrodzenie ustanawia się odpowiednio do powinności ciążących bezpośrednich posiadaczy gruntów. Następnie rozdział wynagrodzenia między właściwe osoby, ma być dopełniony na zasadzie oddzielnych przez Komitet Urządzający wydanych przepisów.

Art. 33. Jeśli niektóre ze znoszących się ukazem niniejszym dziedzicznych powinności miast i ich mieszkańców, odbywały się nie na rzecz miejscowych dziedziców miejskich, lecz na rzecz osób obcych, nie uważanych za istotnych właścicieli tychże miast, wtedy projekta likwidacyjne podawane być mają przez osoby, na których korzyść powinności takowe były wykonywane.

(Dokończenie nastąpi.)

— Rzeczywisty radzca stanu Teofil Roguski, wicedyrektor wydziału kontroli i podatków stałych w Komisyi rządowej przychodów i skarbu, mianowany został wiceprezesem Banku polskiego.

— Dyrektor kancelaryi Komitetu urządzającego, rzeczywisty radca stanu Białozerski, mianowany został ukazem z d. 13 listopada, członkiem Komisyi centralnej do spraw włościańskich w Królestwie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada. Na posiedzeniu Sekcyi V Rady miejskiéj d. 19 b. m. załatwiono następujące przedmioty:

Prezydyum Komisyi namiestniczéj zawiadomiło Radę miejską, iż Radcy szkolnemu p. Macherowi poleciło, aby komisyi przez Sekcyę V Rady miasta wyznaczonéj w przedmiocie rozpatrzenia się nad obecnym stanem szkół ludowych i głównych, udzielił wszelkich żądanych źródeł do historyi, fundacyi i statystyki tychże szkółek.

Prośba Dyrekcyi Towarzystwa ubezpieczeń o urządzenie chodnika od ulicy Długiéj aż popod dom Towarzystwa, odstąpioną została wraz z kosztorysem przez budownictwo miejskie na złr. 1517 c. 31 sporządzonym, Radcom pp. Jawornickiemu Marcellemu i Żebrawskiemu.

Komisya Namiestnicza zwróciła projekt do statutu zboru starozakonnych (*israelitische Cultur Gemeinde*) w Krakowie przez Komitet starozakonnych wypracowany, do opinii Rady miejskiéj, a zarazem poleciła, aby w razie zachodzących wątpliwości Rada miejska zbadała zdanie przełożonego Gminy starozakonnych; Sekcya zawieszając stanowczo załatwienie przedmiotu tego celem rozpatrzenia się, czy w myśl § 123 statutu gminnego Rada miejska pełna, lub też wyłącznie jéj tylko członkowie starozakonni pod przewodnictwem prezydenta są upoważnieni do wydania uchwały w tym względzie zapaść mającéj, statut ten do zbadania przekazała komisyi złożonéj z Radców: Finka, Muczkowskiego, Oettingera, Schoenborna i Warschauera.

Do komisyi do rewizyi statutu powołanéj z wszystkich Sekcyj, wybranym został Radca Lange; zaś do komisyi mającéj wywiedzieć się, którzy właściciele za grunta pod fortyfikacye zabrane potąd żadnego wynagrodzenia nie otrzymali, wydelegowano Radcę Dra Schoenborna.

Komisya fizyograficzna uprasza Radę miasta o zakazanie sprzedaży po targach ptaków owadożernych oraz jeżów. Sekcya V, do któréj policya leśna i polna należy, poleciła Magistratowi, aby łapanie ptaków podobnych w polach, ogrodach i zaroślach w obrębie m. Krakowa wzbronionem zostało. Co się zaś tyczy zarządzenia, aby ptaki podobnego rodzaju oraz jeże na targach sprzedawanemi nie były, przekazano Sekcyi I, do któréj należy policya targowa.

Względem zbadania, czy oferta przez pp. Jana Zielińskiego i Frommera na dostawę kamienia kostkowego granitowego jeszcze przed dwoma laty złożona, przez Magistrat natenczas zatwierdzona, a następnie w skutek rekursu innych konkurentów przez wyższe instancye polityczne uchylona, ma być obecnie i pod jakiemi zastrzeżeniami utrzymaną, wydelegowano Radców Baranowskiego, Jawornickiego, Leitera, Muczkowskiego i Schoenborna.

Radca Żebrawski zdaje sprawę z robót około Staréj Wisły a w szczególności donosi: iż 1) roboty w korycie Staréj Wisły a mianowicie spuszczenie, zasypanie wszystkich stojących kałuży, splantowanie dna koryta wyższego, wybranie rowu czyli koryta niższego między mostem stradomskim a ujściem Staréj Wisły wykonane zostały od d. 15 września do 25 października b. r. za cenę 1979 złr. 26 c.; 2) osobno i z funduszu oddzielnie asygnowanego wykonano od 5 do 17 listopada spuszczenie i zasypanie wielkiéj kałuży u brzegu Staréj Wisły pod klasztorem XX. Augustyanów, wybrano tamże rów nowy, a zasypano stary kręty. Dla spuszczenia rzeczonéj kałuży należało wyciąć pale pod mostem stradomskim i wybrać kamienie tamże odpływ tamujące. Koszta wynoszą 218 złr. 5 c.; — nakoniec, iż 3) należy polecić Magistratowi wypracowanie wniosku co do etatu dozorcy, nad utrzymaniem czystości koryta Staréj Wisły czuwać mającego.

— W poniedziałek otwartą zostanie wystawa najnowszego, dopiero co ukończonego obrazu p. Jana Matejki. Olbrzymich rozmiarów obraz ten przedstawia jedną z ważnych chwil dziejów ojczystych, która w osobie posła Rejtana potęgując się, jego imieniem bywa powszechnie mianowaną. Przed wysłaniem tego obrazu do Wiednia, a następnie do Paryża na powszechną wystawę, artysta pozwolił wystawić go w rodzinnem mieście na widok publiczny, za opłatą przeznaczoną na cele dobroczynne, a mianowicie do równego podziału między ochronki małych dzieci, fundusz odnowy wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi i ubogich uczniów tutejszej szkoły malarskiej. Wystawa otwartą będzie od poniedziałku 26go b. m. w sali Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiej codziennie od 10ej do 12ej przed południem za opłatą 30 centów.

— Od czasu do czasu nie zawadzi podawać przykłady bezczelności *Dziennika Warszawskiego*. I tak w liście lwowskim z d. 15 b. m. umieszczonym w *Dz. Warsz.* z d. 21 listopada, czytamy te słowa:

„*Czas*, *Narodówka*, *Gazeta Lwowska*, *Przegląd*, słowem cała litania dzienników polsko-galicyjskich potępiły ajenta Mierosławskiego, niby w imieniu całego narodu; tymczasem z nadchodzących listów z Krakowa dowiadujemy się, że mieszkańcy tamtejsi są przeciw podobnym zapatrywaniom się dzienników, zwiąc to podłą denuncyacyą, a postępowanie Mierosławskiego bardzo słusznem, do czegoby się w każdéj chwili przyłączyli, pomagając mu we wszystkiem, co nas też wcale nie zadziwia, jeżeli sobie przypomnimy, że Mierosławski najwięcéj zwolenników w tym grodzie sobie zyskał, dokazując cuda przeistaczaniem swéj postaci to w żydka, to w ulicznika pomarańczowego i t. p.“

— W N. 261 *Czasu* zamieściliśmy w odcinku artykuł o założeniu we Lwowie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, a wykazane tam było jak i w jednym z dawniejszych felietonów *Czasu*, jak dwa Towarzystwa sztuk pięknych na Galicyę, odmienny przyniosą skutek od zamierzonego, bo albo oba będą słabo się trzymać, albo jedno zabije drugie. Towarzystwo takie już się zawiązało we Lwowie, i wydało odezwę, którą podpisali pp. hr. Włodzimirz Russocki, Aleksander Reisinger, Aleksander Raczyński, hr. Witołd Borkowski i Jan Milikowski.

— W nocy 16go b. m. w miasteczku Wielkieoczy pod Krakowcem w Przemyskiem zgorzało 15 domów własnością starozakonnych będących, tudzież wiele sprzętów i nieco towarów, produktów i bydła.

— W skutku telegramu nadeszłego do Lwowa w d. 18 b. m., ułaskawieni zostali osadzeni tam w domu karnym Paweł Zarebko za zabójstwo i Mikołaj Buczko za ciężkie obrażenie ciała.

— W Brzeżanach na przedmieściu Chatki uczeń gimnazyalny, bawiąc się w d. 17 listopada strzelbą stojącego tam na kwaterze strzelca, zabił kobietę wystrzałem.

— * W świeżo wydanym IVtym tomie Rocznika poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, znajduje się między innemi: *Pamiętnik do historyi pierwszych dni powstania w r. 1830*, przekład z rękopisu francuskiego jenerała Władysława Zamoyskiego, który jako adjutant W. Księcia, był w owych dniach pośrednikiem między nim a Radą Administracyjną.

— Utrzymują, że pogłoska o śmierci księcia Walii powstała w Londynie w następujący sposób: Pewna liczba Anglików zamieszkałych w Rosyi zamierzyła wyprawić na cześć księcia Walii polowanie na dziki. Doniósł o tem jeden z korespondentów do dzienników londyńskich, które najdrobniejsze szczegóły tyczące się każdéj podróży księcia ogłaszać zwykły. Ponieważ zaś niektóre dzienniki ogłaszają plakatami treść numeru świeżo wyszłego, więc na jednym z takich plakatów stało: „*The Prince of Wales skilled in hunting*“. (Książę Walii popisuje się na polowaniu), zamiast jednak wyrazu „*skilled*“, znalazło się w skutku złego odbicia „*killed*“ (poległ), tak iż z tego powstało: „Książę Walii zginął na polowaniu.“

— Dzień 22 listopada pochmurny. Śnieg prószył dzień cały z małemi przerwami. Termometr w cieniu doszedł do — 1°.2 od — 2°.8. Wiatr rano północny silny, później zachodni. Barometr postępując do góry wskazywał dnia 23go listopada o godzinie 6téj rano 330''',24. Zimna w tym czasie było — 3°.2 R.

— W sobotę dnia 24go listopada, Śgo Jana od Krzyża wyznawcy.

TEATR. Wczoraj przedstawiono komedyę w 5ciu aktach J. I. Kraszewskiego p. n. *Miód kasztelański*. Jestto jeden z utworów znakomitego autora, który najczęściej pojawia się na scenie, i zawsze mile przez publiczność bywa przyjmowany. Duch czysto polski, jaki zeń wieje, stroje narodowe, język giętki, jędrny, gdzieniegdzie rubaszny, nadają właściwy koloryt owemu obrazowi społeczeństwa prowincyonalnego w Polsce ku schyłkowi panowania Stanisława Augusta. Intryga nawet osnuta na przybraniu przez jedną z kobiet działających w komedyi, roli zagranicznej księżnej, wiernie odzwierciedla ową epokę, w której pomimo smutnych już kolei kraju, pochopność do żartów, baraszków i mistyfikacyi dla rozbudzenia wesołości, zdawała się płynąć we krwi szlacheckiego szczepu. Postać Sołoducha, istnego świętoszka molierowskiego zakroju, niemniej jest prawdziwą, zważywszy pochodzenie jego litewskie, jak samo świadczy nazwisko. Obyczaje dwu tych w jeden zlanych narodów: polskiego i litewskiego, odróżniały się nieco odmienną barwą charakteru, i kiedy w pierwszym uderzała dziarska fantazya i uczuciowość, w drugim przeważał rozum i powierzchowna potulność, której w *Miodzie kasztelańskim* Sołoducha jest spotęgowanym tylko do kolosalniejszych rozmiarów uosobieniem, i potrzeba było dopiero odurzenia starym miodem, aby ta baczność ciągła na każde swoje słowo w nim przygasła. Sprawdziło to łacińskie przysłowie *in vino veritas*.

Już w zeszłym kursie nadmieniliśmy, że p. Rapacki z roli Sołoduchy stworzył typ nie łatwo przez artystę mniej niż on utalentowanego ująć się dający; gra jego wczorajsza utwierdziła nas w tem przekonaniu; p. Rapacki przestał w roli tej być sobą i stał się, że tak powiemy, ciałem i duszą Sołoduchą. Jedno tylko nie było nam jasnem, to jest ów ubior na pół pielgrzymi i dwukolorowe obuwie na człowieku trzymającym ster w domu szlacheckim, lecz być może że to odpowiada zwyczajom miejscowym, których tradycya nie rozpowszechniła. Obok p. Rapackiego pierwsze zajmował miejsce w poczecie występujących osób p. Benda (Rotmistrz Kaniowa, Konfederat) który i postawą zewnętrzną i wewnętrznym nastrojem przypominał ówczesną rycerską szlachtę, o którejto mówiono, że zarówno jest i do tańca i do rożańca. P. Bendowa w roli p. Hurskiej dobrze uzmysłowiła natrętną, a tem mniej powstrzymywaną zalotność, iż była udaną. W roli panny Marty wystąpiła po raz pierwszy w tym kursie ponownie wrócona scenie panna Kwiecińska. Pani Wolska (Barbara Sulimierska), p. Wolski (Kasper Petryłło), który w rolach kontuszowych właściwem wzięciem, ruchem i postawą, dobrze uprzytomnia dawny obyczaj szlachecki i p. Ładnowski syn (Grześ Stopka) w roli rubasznego sługi, wywiązali się trafnie z swego zadania. Całość rozwijała się dość szybko i gładko, co jest wymownym dowodem, że role odpowiednio były rozdane.

Gra p. p. Rapackiego i Bendy częste wywoływała oklaski. Pierwszy szczególnie będąc rzec można w grze swej prawie niedorównanym, hojny w uznaniu publiczności pozyskał udział.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 listopada.

HOTEL POLLERA: Ignnacy Gołębiowski Dr med. z Rosyi, Solo Hahn kupiec z Wrocławia, Michał Romer właściciel dóbr z Tarnowa, Józef Jonn kupiec z Petersburga Edward Koll kupiec z Hamburga, bar. Brunicka właściciel dóbr z Galicyi, Franciszek Grossmann kupiec z Morawy, Maurycy Mantler kupiec z Pragi.

HOTEL SASKI: Edward Stanowski właściciel dóbr z Kongresówki, Jan Schuman kupiec, Franciszek Adamski, Franciszek Kroebel burmistrz ze Lwowa, August Kościelski z Galicyi, Włodzimierz Bobrownicki właściciel dóbr z Rzeszowa, Zygmunt Rozenzweig właściciel dóbr z Kongresówki.

HOTEL POD RÓŻĄ: Hr. Feliks Romer właściciel dóbr z Galicyi, Edward Psarski z Kongresówki, Hugo Wermuth kupiec z Berna, Józef Fischl kupiec z Pragi, Szymon Presstein kupiec z Wrocławia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye: Do 21 listopada oferty na wydzierżawienie myta we Jamnicy (3,000 złr.), w Haliczu (4,601 złr.), w Demianowie (3,100 złr.), w Jezupolu (1,200 złr.), w Miłowaniu (800 złr.), w Tłumaczu (2,564 złr. 83 c.), w Buczaczu (4,100 złr.), w Monasterzyskach (2,600 złr.), w Otyni (2,700 złr.), w Odajach (1,500 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 20 listopada 1866.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zimowej	5	40	5	75
Mierzyca pszenicy jarej	5	25	5	65
„ żyta	4	6¼	4	25
„ jęczmienia	3	12½	3	50
„ owsa	1	50	1	75
„ grochu	4	—	4	25
„ jagieł	6	—	6	25
„ fasoli	6	—	6	50
„ tatarki	2	50	2	85
„ prosa	2	50	2	60
„ Rzepaku zimowego	6	50	7	—
„ Koniczyny białej	45	—	48	—
„ ziemniaków	1	20	1	25
Cetnar wiedeński siana	1	50	1	75
„ „ słomy	—	75	—	85
Funt w. mięsa wołowego	—	15	—	18
„ „ z bydła drobniejszego	—	14	—	16
Funt w. polędwicy wołowej	—	25	—	30
„ „ słoniny	—	35	—	40
„ „ wieprzowiny	—	20	—	23
„ „ cielęciny	—	16	—	18
„ „ baraniny	—	14	—	16
Funt w. smalcu wieprzowego	—	45	—	48
„ „ sadła	—	40	—	45
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych	—	—	—	70
„ „ świec łojowych	—	42	—	44
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież.	2	75	3	—
Kopa jaj kurzych	1	10	1	20
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	65
„ tatarczanej częstoch.	1	35	1	40
„ pszenicznej	1	20	1	25
„ perłowej	1	20	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej	1	—	1	5
„ tatarczanej łupanej	—	75	—	80
„ pęcaku	—	75	—	80
„ kaszy jaglanej	—	75	—	80
Cetnar wied. mąki pszenicznej	9	80	12	50
Siąga drzewa łupowego twardego	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	50	10	—
„ węgli kamien. kraj.	19	—	23	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	44	—	50

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 13 listopada 1866.

Radca Magistratu *Wisłocki*.

Delegowani obywatele *Aleksander Ziębowski*, *K. Ziernicki*. *T. Talarkiewicz*. — Komisarz targowy *Jezierski*.

Dowóz artykułów zwierzęcych z Król. Polskiego.

Obwieszczenie.

W celu ułatwienia handlu artykułami zwierzęcemi, dozwala się wprowadzać z Królestwa Polskiego w okręg administracyjny rządowy krakowski, wełnę owczą upakowaną w workach, łój topiony w beczułkach, skóry wołowe, cielęce i owcze dobrze wysuszane i zupełnie stwardnięte, jak równie szczecinę świńską, w beczułkach upakowaną, a to z tem zastrzeżeniem, ażeby przez świadectwa wiarogodnie udowodnione było, że artykuły te pochodzą z okolic, w których zaraza na bydło nie istnieje, ani też w ostatnich czasach nie istniała.

To ułatwienie handlowe podaje się do wiadomości publicznéj z tem nadmienieniem, iż c. k. urzędy cłowe, równocześnie stosowne pod tym względem otrzymały rozporządzenie.

Z c. k. Komisyi Namiestniczéj.
Kraków dnia 13 listopada 1866.

Gdańsk 17 listopada. Cały upłyniony tydzień był dżdżysty. zimny i śnieżny przy silnych wiatrach i burzach.

Targi angielskie są ożywione, a po cenach przybierających obrót interesów znaczny i łatwy. Dzisiejszy telegram nowe przynosi podniesienie o 2 szyll. na kwarterze pszenicy. Pogoda w Anglii o tyle się polepszyła, że na wyższych gruntach rozpoczęto roboty około roli i siewy postępują. Choroba kartofli coraz głośniejsze i powszechniejsze wywołuje skargi; a że z Ameryki obfitych dowozów oczekiwać nie można, przeto korzystny odbyt dla wszelkich morza Baltyckiego produktów zdaje się być zapewnionym.

Na targach irlandzkich, szkockich i prowincyonalnych ruch był dobry, a pszenica po najwyższych notowaniach odchodziła.

We Francyi ceny wysokie zdążnością ku dalszemu podniesieniu, a dowozy zagraniczne w główniejszych portach w miarę przybycia znikają w potrzebach konsumcyi.

W Belgii, Hollandyi i Hamburgu targi tak na żyto jak na pszenicę były ożywione po rosnących cenach.

Na naszej giełdzie mieliśmy przy dobrych rosnących cenach wiele ochoty do kupna, szczególnie na celne i średnie, lecz w kolorze jasne gatunki. Od ostatniego sprawozdania możemy rachować 10 do 20 guld. podwyżki na łaszcie. Ziarno wilgotne podrzędne po dawnych mocnych notowaniach miało zwyczajny odbyt. Żyto w ciągu tygodnia podniosło się o 5 guld., dowozy małe, zaledwo potrzebom konsumcyi odpowiadające. Groch i jęczmień w dobrem żądaniu.

W ciągu tygodniu sprzedano pszenicy łasztów 1600, żyta 250, jęczmienia 50, grochu 80.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy świeżej	120 — 124	— 470—530
„ „	126/7 — 128	— 570—590
„ „	130 — 134	— 595—630
„ starej	127 — 133	— 625—660
żyta	120 — 127	— 330—360
jęczmienia	104 — 113	— 275—339
grochu	— — —	— 370—408
rzepiku i rzepiu	— — —	— —

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy	226—233 —	45	3	50	27
„	238—241 —	54	21	56	18
„	245—252 —	57	2	60	16
„	239—250 —	60	—	63	12
żyta	226—239 —	31	10	34	8
jęczmienia	195—213 —	26	1	32	7
grochu	— — —	35	9	39	—
rzepiku i rzepiu	— — —	—	—	—	—

Przebyło Toruń w tym tygodniu pszenicy łasztów 548, żyta 54, siemienia 2, rzepaku 2.

Kursa zamian. Londyn 6·21¾. Hamburg 151⅝. Amsterdam 143⅝.

Aleksander Makowski i Spółka.

(Nadesłane)

Według dochodzących wieści, zaraza na bydło dotąd jeszcze nie ustała; i gospodarze pozostają w najważniejszéj części swego dobytku tj. żywego inwentarza zagrożeni. Prawne przepisy zapobiegawcze, aby niedopuścić przerwać i stłumić zarazę prawie powszechnie są znane, jednak wobec takiego niebezpieczeństwa zadaniem jest każdego gospodarza z szczególną uwagą dbać o zdrowie swego bydła i czynne organa tegoż utrzymywać ciągle w podwójnéj działalności. Do osiągnięcia powyższego celu jako bardzo odpowiedni i zbawienny środek okazuje się od wielu lat znany c. k. koncessio. korneuburski proszek bydlęcy. Dając jednéj sztuce bydła dziennie 2 do 3 łutów, czynność organów trawienia jest przez to powiększona szkodliwe zdrowiu przepełnienie trzewiów strawionemi pokarmami usunięte i naturalna siła oporu zwierząt przeciwko przejmującym wpływom zarazy staje się natężoną.

Miejsca, w których można nabyć c. k. koncess. korneuburskiego proszku bydlęcego, są wyszczególnione w drugostronnie umieszczonem ogłoszeniu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 22 listopada. Jutro odbędzie się posiedzenie sejmu i oznaczony będzie dzień obrad nad reskryptem.

Paryż 21 listopada. *Monitor wieczorny* rozbierając w przeglądzie swoim najświeższe akta rządu włoskiego i okólnik Ricasolego, mówi: Gabinet florencki podejmuje znów dziś te idee, które rząd cesarski tylokrotnie wypowiadał; usiłowania bowiem jego zmierzały do pojednania dążeń narodowych i uczuć religijnych na półwyspie. Wobec takiego usposobienia, Ojciec Swięty z zaufaniem może w przyszłość spoglądać. Jest wszelki powód do mniemania, że stronnictwa skrajne nie wezmą góry i że dwór rzymski ukaże się nieprzystępny wpływom, które pod płaszczykiem udawanéj gorliwości kryją zamysły szkodliwe dla bezpieczeństwa i godności tronu papieskiego.

Paryż 21 lutego. Nowe doniesienia jenerała Castelnau zapowiadają, że Cesarz Maksymilian stale postanowił wytrwać w swojem państwie.

Paryż 21 listopada wieczór. Książę Metternich jedzie w trzecim szeregu zaproszonych do Compiègne d. 1 grudnia. Jenerał Thun (dowódzca legionu austryackiego) oczekiwany jest w St. Nazaire najbliższym parowcem pocztowym.

Florencya 21 listopada. Król powrócił tutaj.

Nowy Jork 19 listopada. Minister skarbu Mac-Culloch mówi w swoim raporcie urzędowym o umorzeniu bonów $^5/_{20}$ (tj. spłacalne w 20 latach z prawem wykupu po latach 5. *Red.*): Podobnie jak mój poprzednik, uważam wszystkie bony Stanów Zjednoczonych, jako mające być spłacone gotówką. Wszystkie bony od zawieszenia wypłat w monecie brzęczącéj, bywały podobnie zaspakajane. Nie wątpię, że toż samo będzie również z innemi. Przyjąwszy tę zasadę, rząd albo wypłaci gotówką bony $^5/_{20}$ po upływie lat pięciu albo pozostawi je w obiegu, dopóki nie będzie przygotowany na spłacenie ich gotówką.

Już drugi dzień odbieramy telegramy o posiedzeniach sejmu we Lwowie tak późno, że z nich korzystać tego samego dnia nie jesteśmy w stanie. Wczoraj w nocy otrzymaliśmy telegram z tym dodatkiem, że przeszkoda jakaś opóźniła jego wysłanie; onegdaj i tego usprawiedliwienia nie było, które z resztą obojętnem jest dla nas, bo wiemy, że zawsze przeszkoda nastąpiła, a nie wolno nikomu wchodzić w przyczynę i naturę tej przeszkody, czy takowa była techniczną, fizyczną lub inną. Redakcya nie szczędzi kosztów, aby czytelników o 24 godzin wcześniej niż zwykłą pocztą zawiadamiać o czynnościach sejmowych; nie jej wina, że nie zawsze jest w stanie to uczynić. Radzibyśmy, aby nadal przeszkody podobne nie ponawiały się.

Donoszą nam z Wiednia, że wbrew pogłoskom dziennikarskim o prawdopodobnem zamianowaniu księcia Karola Jabłonowskiego kanclerzem Galicyi, zapewniają w ministerstwie stanu, iż ani nie było mowy o kanclerstwie nadwornem dla Galicyi, a stoi to w związku z mową zagajającą Sejm we Lwowie przez ks. Sapiehę, gdzie względem kanclerstwa było powiedziane, iż sprawa ta dotyczy kwestyi ogólnej reorganizacyi monarchii, i mogłaby tylko być załatwioną jako kwestya konstytucyjna państwa.

Opinia w Peszcie coraz przyjaźniej ocenia reskrypt królewski. W naturalnem następstwie tej zmiany usposobienia opinii, stronnictwo Deaka z dniem każdym staje się silniejsze. Nie wynika ztąd atoli wcale, aby sejm zamyślał poprzestać na przyznaniu odrębnego ministerstwa i prawie stanowienia w przedmiocie podatków stałych. Kupić, nie kupić — potargować można — to była dewiza stronnictwa Deaka.

Większość sejmowa podług doniesień z Pesztu taki zakreśla sobie program postępowania: aby przystąpić do rewizyi ustaw z r. 1848, należy mieć odpowiedzialne ministerstwo aby mieć odpowiedzialne ministerstwo, należy co prędzej zwalić kanclerza. Ku temu też zmierzać mają kroki większości sejmowej w Peszcie i w Wiedniu. W Węgrzech panuje przekonanie, że najgorętszym orędownikiem w radzie Korony praw historycznych krajów za Litawą, jest p. Beust; hr. Belcredego podejrzywają w Peszcie, że z konieczności tylko, a nie z przekonania zgodził się na koncesye poczynione w reskrypcie. Że zaś p. Majlath w przekonaniach politycznych popierał zawsze hr. Belcredego, przeto ustąpienie p. Majlatha byłoby srogim ciosem dla kierunku politycznego reprezentowanego w radzie Korony przez ministra stanu.

Na tej logicznej konkluzyi centrały opierają swój domysł, iż stanowisko hr. Belcredego z gruntu w tej chwili zachwiane. W Wiedniu pogłoska o ustąpieniu ministra stanu utrzymuje się uporczywie, a korespondenci z tego miasta do dzienników zagranicznych mówią o dymisyi hr. Belcredego jako o rzeczy pewnej. *Leipz. Ztg* donosi z Wiednia, że p. Beust układa się o wstąpienie do ministerstwa z p. — Schmerlingiem! Podług listów z Pragi, naznaczają tam ks. Karola Auersperga i p. Herbsta jako członków przyszłego gabinetu. Schmerling, Herbst, Auersperg! Czyżby tak rychło zapomniano w Wiedniu, którędy droga do Koeniggraetzu prowadzi?

Hasło wydane na całej linii bojowej, aby przedstawiać kraje polskie, jako przygotowane do przyszłych wypadków. Wszystkie organa rosyjskie i wszyscy najemnicy rosyjscy za granicą otrzymali taki nakaz i wiernie go wykonywają. Dotąd przedstawiali Galicyę jako siedzącą na wulkanie; teraz już i Poznańskie się burzy. Pisze bowiem *Gazeta Krzyżowa*: „Spostrzeżono, że w znanych sferach W. Księstwa Poznańskiego zaczyna się rozwijać niejaki ruch. Szczególniej miano stamtąd próbobać wejść w związki z osobami austryackiemi, których bliżej oznaczyć nie chcemy.“ Niezawodnie bar. Beust albo hr. Belcredi konspirują w Poznaniu, łecz *Gaz. krzyżowa* wymienić ich nie chce po imieniu. Naszem zdaniem, bióro konspiracyjne Baerensprunga, Posta itd. urzęduje dalej w Poznaniu.

W izbie deputowanych w Berlinie rząd wniósł d. 21 projekt zniżenia opłaty listowej. Izba przechodzi następnie do obrad nad budżetem. Waldek poparty przez Vinckego i Glasera żądał, aby rozprawy ogółowe zostawić na koniec, lecz cofnął swój wniosek. Groote przywołany został do porządku, gdyż poddawał krytyce ustawy względem wcielenia krajów zabranych. Ponieważ minister skarbu oświadczył, że koszta wojenne nie są jeszcze obliczone, przeto Virchow cofnął dotyczący wniosek. Twesten rozbiera stan finansowy i żąda ściślejszego oznaczenia pozycyj budżetowych z roku bieżącego, a mniema, że Izba wróci jeszcze do kwestyi zmniejszenia lat służby wojskowej. W tej jednak chwili zgadza się na uchwalenie żądanych wydatków wojennych. Rząd oświadczył zamiar zniesienia monopolu soli. Minister spraw wewnętrznych wniósł projekta względem regulacyi granicy od strony Bawaryi, tudzież względem podziału okręgów wyborczych w krajach zabranych. Zdaniem *Prov. Corresp.* wybory do parlamentu północno niemieckiego odbędą się wszędy w początkach lutego. Hr. Bismark wraca temi dniami do Berlina.

Najświeższe wiadomości z Mexyku ogłoszone w Paryżu w *Monitorze*, a wczoraj nam telegrafowane, nic nie wspominają o miejscu pobytu Cesarza Maksymiliana. Według depeszy paryskiej z dnia 21 b. m., Cesarz Maksymilian miał oświadczyć, że wytrwa na swojem stanowisku; dotychczas jednak zachodzi wątpliwość, czy należy dać wiarę doniesieniom z Nowego Jorku, że Cesarz wyjechał do Vera Cruz i minął się w drodze z jenerałem Castelnau, inną obrawszy drogę do portu, niż ta, którą z portu udał się jenerał Castelnau do stolicy. Uderzającem jest doniesienie *Monitora*, iż wyjazd jenerała Bazaine nie dozwolił mu wygotować zwykłego raportu o politycznym stanie kraju. Stan ten musi być bardzo krytyczny, skoro *Monitor* na marszałka zwala przyczynę tajenia go. Zapewne jednak rząd francuski nie znajduje się w takiej niewiadomości, jak publiczność. Według depeszy z *Monitora*, jen. Castelnau opuścił Vera-Cruz 13go z. m. jadąc do Mexyku; według zaś depeszy otrzymanej z Nowego Jorku z dnia 9 listopada przez bióro Reutera, konsul amerykański w Vera Cruz zawiadomił ministra Sewarda, iż Cesarz Maksymilian wyjechał z Mexyku 22go października. Taż sama depesza donosi, że jen. Sherman i Campbell udali się na parowcu „Susquehanna“ do jednego z portów mexykańskich dla spotkania się z Juarezem. Są oni wyznaczeni jako delegowani rządu Unii przy Juarezie.

Reprezentant Juareza w Washingtonie, Romero, otrzymał był następujący list przez Nowy Orlean, wyraźnie mówiący o wyjeździe Cesarza. List ten datowany jest z Vera Cruz 26go października i brzmi:

„Maksymilian wyjechał z Mexyku 21go b. m., zrzekłszy się ustnie rządów, które złożył w ręce jenerała Bazaine. Ten starał się wprawdzie odwieść Cesarza, aby przynajmniej czekał na przybycie jenerała Castelnau; ale Cesarz odmówił, i z orszakiem 800 Austryaków ruszył do Orizaby i to ubocznemi drogami, aby uniknąć spotkania się z jenerałem Castelnau. Wczoraj (25go) stanął Maksymilian w Orizaba, a jutro tutaj jest spodziewany. Kapitan fregaty austryackiej „Dandolo“ oświadcza, że zaraz za przybyciem Cesarza ruszy do Europy. Sądzą, że Maksymilian dziś jeszcze wyda w Orizaba manifest. Niebawem po odjeździe Cesarza, przybył do Mexyku jen. Castelnau. Wziął on zaraz w rękę ster rządu, i zajął mieszkanie w pałacu cesarskim. Utrzymują, że żołnierze francuscy, którzy służyli pod chorągwiami ces. mexykańskiemi, odesłani wkrótce zostaną z nakazu jenerała Castelnau do Francyi“.

Otóż doniesienie *Monitora* wczoraj nam telegrafowane, nie zgadza się co do dat z powyższym listem; dla tego list ten wydaje się być albo podrobiony, albo niedokładny. Według *Monitora* bowiem, marszałek Bazaine wyjechał z Mexyku już 2go października, a według tego listu Romera, Cesarz Maksymilian odjeżdżając 21go, złożył władzę w ręce Bazaina. Chyba, że się okaże, iż Bazaine wrócił znów z Puebli do Mexyku przed przybyciem tam jenerała Castelnau. Ten ostatni jenerał musiałby bardzo powoli odbywać podróż, jeśliby opuściwszy Vera Cruz 13go nie stanął 21go w Mexyku, to jest w dniu, kiedy Maksymilian I opuszczał stolicę swoją.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 23 listopada godz. 1½ po południu. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Golejewski postawił dwie interpelacye: czy odkryci zostali sprawcy rabunków licznych, i co się stało z Iwanowem, ajentem moskiewskim, przytrzymanym z listami księdza Pietrusiewicza. Komisarz rządowy odpowiada, że kilkunastu podejrzanych rabusiów ujęto. Bezpieczeństwo i porządek będzie zapewniony. Iwanów wydalony. Wniosek Gołaszewskiego względem wystósowania adresu do tronu, przyjęty. Rząd postawił wniosek względem utworzenia parafialnych funduszów zapasowych na budynki plebańskie i kościelne.

Paryż 22 listop. wieczór. *La France* mówi: Wobec zachowania się Stanów Zjednoczonych i ze względu na przyjazd jenerała Castelnau do Mexyku, odjazd Cesarza Maxymiliana staje się prawdopodobnym i zapewne już nastąpił.

Madryt 22 listop. Królowa Izabella postanowiła odwiedzić w grudniu dwór portugalski.

Kursa. Wiedeń 23 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 59·40. — Pożyczka narodowa 66·90. — Losy z roku 1860 80·95. — Akcye banku 718.— Akcye kred. 153.60. — Londyn 127·40. — Srebro 126·25.— Dukat 6·06⁵/₁₀.

Załącza się sprawozdanie z 2go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł

Kalendarz ścienny

drukowany,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach: galicyjskiéj, czerniowieckiéj i innych — święta rzymskie, ruskie i żydowskie — tabelki stęplowe i jest do nabycia

w Administracyi „CZASU“

jak zwykle po cenie **25 centów.**

W imieniu grona oficerów 4go batalionu 57 pułku piechoty, jako też 1go pułku ułanów hrabiego Grünne, pozwalam sobie wszystkim zwierzchnościom świeckim i duchownym Oświęcima i jego okolicy, także wszystkim szanownym mieszkańcom tamtejszym— którzy udział przy honoracyi dla naszych w dniu 27 Czerwca rb. poległych braci broni pod Oświęcimem w bitwie wystawionego monumentu brali, i tejże swoją obecnością do tegoż miłego wspomnienia się przyczynili — moje najgorętsze dzięki złożyć.

Tarnów dnia 21 Listopada 1866.

Od Komendy 4go batalionu 57go pułku piechoty.

(1471) **Lornberg,** major.

Z dniem 8 Grudnia rb. zamyka się przedpłata na dzieło:

„Marya Malczewskiego,“

w edycyi illustrowanej,

i na

„Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego,“

i nastaje cena sklepowa:

za „Maryę“ . . . . 15 talar.
za „Pamiętnik“ . . . 2 tal. 20 sgr.

(1464-2-3) ***J. K. Żupański.***

Poznań w Listopadzie 1866.

Od Administracyi „Dziennika Poznańskiego.“

Dla wygody czytelników naszych w Galicyi pragnących mieć kompletny zbiór wydawanych w odcinku pisma naszego

WSPOMNIEŃ
Andrzeja Edwarda Koźmiana,

urządziliśmy osobny abonament na miesiąc Listopad i Grudzień po cenie **4** złr. w banknotach austryackich.

Zamówienia przyjmują:
Administracya „Przeglądu Polskiego“ przy ulicy Floryańskiéj Nr. 355,
Księgarnia *Józefa Czecha* w Rynku w Krakowie.

Poznań 1go Listopada 1866. (1358 4-6)

W Oświęcimie

jest do wydzierżawienia

APTEKA

od 1go Stycznia 1867. — Bliższa wiadomość na miejscu, lub u Doktora *G. Nowaka* w biórze adwokata Dra *Altha* w Krakowie. (1410-2-3)

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* - w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (1456-2-24)

Dwa Pokoje od frontu,

przedpokój, i kuchenka, w domu pod L. 461. Dz. I. przy Plantacyach obok Konsumpcyi są do wynajęcia zaraz.

Przejąwszy Ajencyę
Fabryki świec alabastrowych parafinowych
A. Dinglera i Spółki

w Ostrawie Morawskiéj,

upraszam o łaskawe polecenia. Okazy i cenniki są u mnie do przejrzenia.

Wiktor Wolff,

(1418) Ulica Lubicz Nr. 6.

Poszukuje się

wolnéj Gospodyni.

Bliższa wiadomość w Rynku Nr. 23 na pierwszém piętrze (1419 1-4)

Z dniem 26 b. b. otwartą zostanie

pod firmą:

Władysława Jaworskiego

(przy rogu ulicy Św. Anny i Wiślnej w Krakowie),

DRUKARNIA,



zaopatrzona w maszynę pospieszną, oraz znaczną ilość czcionek wszelkiego rodzaju. Zawiadamiając o tem Szanowną Publiczność, mam zaszczyt oznajmić, że usilném mojém staraniem będzie **przystępnemi cenami i rzetelnem postępowaniem** nadać temu Zakładowi jak najlepszy kierunek.

(1470-1-3) ***Władysław Jaworski.***

HANDEL KORZENNY
K. SROCZYŃSKIEJ

w Krakowie, Rynek główny Nr. 36, od ulicy Ś. Jana,

zmieniwszy mięszany Handel i zaopatrzywszy się w świeże towary

poleca:

Cukier dobry w głowie, 31 cent. funt. wied. — Kanar 33 cent.
Kawy: Perłowa 92 c. — Ceylon wielka 86 c. — Jawa 86 c. — Languava 80 c. — Santos 64 c.
Herbaty świeże: Czarna przednia 1 złr. 90 c. — z kwiatem od 2 do 6 złr. funt wiedeński.
Araki: dobry do herbaty, kwarta 56 c. — lepszy 80 c. — najlepszy 1 złr.
Czekolady: wyborna Tryestska 80 c. — Medyolańska 70 c. — Paryska 75 cent. — Wiedeńska 60 cent.
Migdały 70 cent. — **Rodzenki** różnego gatunku świeże — **Pomarańczki** smażone świeże.
Ryż 24 cent. — Sago 28 c. — Makarany włoskie różnego gatunku.
Bullion francuzki funt 3 złr. — Powidła wyborowe funt. 24 c. Śliwki tureckie funt 24 cent.
Mydło żółte suche 28 c. — Krochmal tiulowy 24 c. — Soda 10 c. f. w.
Bryndza węgierska świeża biała 24 funt.
Śledzie świeże i wędzone — Sardynki — Musztarda — Ogórki — Oliwa prowancka.
Wódki słodkie — Likiery francuskie — Śliwowica Syrmiejska stara.
Wina: Tokajskie wytrawne od 1 do 5 złr. butelka, — Muszkatołowe — Ruster słodkie.
dto Budzyńskie czerwone 60 c. butelka i Austryackie białe.

Prócz wielu innych niewymienionych towarów kolonialnych po cenach najniższych. ***Ludwik Sroczyński,*** prokurę prowadzący.

(1417-1-3)

KANTOR INTERESÓW PRYWATNYCH Ludwika Sroczyńskiego,

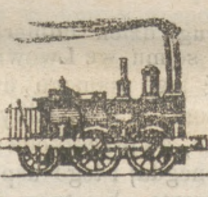
nowo restytuowany za zezwoleniem wysokiej Komisyi Namiestnictwa w Krakowie, Rynek główny Nr. 43 na pierwszem piętrze obok kościoła P. Maryi,

poleca:

sprzedaż i kupno Dóbr ziemskich — Realności miejskich — Lasów i drzewa— Zboża i wszelkich przedmiotów. — Dzierżawy — Pożyczki pieniężne. Przyjmuje komisa i udziela informacyj w wszelkich przedsiębiorstwach, przemyśle i handlu. — Umieszcza: Rządców ekonomicznych — Leśniczych — Gorzelnianych — Nauczycieli prywatnych — Guwernantki Bony — i Służących.

Ck. uprzyw. Towarz. kolei

LWOWSKO-CZER- NIOWIECKIEJ.



OBWIESZCZENIE.

Tych Panów Akcyonaryuszów ck. uprzywilejowanego Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj, którzy dotąd swoich interymalnych zapisów (Interimsscheine) na prawdziwe Akcye jeszcze nie zamienili, a także przypadających w dnin 1ym Listopada rb. procentów nie podnieśli, robimy niniejszem uważnymi na prawne skutki §. 11 Statutów, że według tegoż interymalne zapisy będą z obrotu zupełnie usuniętemi. (1462--3)

Rada Zarządzająca.

Inseraty gazetowe

do wszystkich dzienników wszystkich krajów

przyjmuje i uskutecznia z policzeniem cen orginalnych zawsze punktualnie i z dyskrecyą

Ekspedycya Ogłoszeń gazetowych

Haasensteina i Voglera w Wiedniu. *)

Expedition für Zeitungs-Annoncen

von

Haasenstein & Vogler in Wien

Stadt Wollzeile Nr. 9.

(Filia firmy Haasenstein & Vogler w Hamburgu w Frankfurcie n. M.)

Bióro nastręcza Panom Inserującym oszczędzenie porta i zachdu a przy większych zamówieniach zwykły rabat. Dowody przesyłają się na żądanie. **Wykazy gazet** w każdém nowém wydaniu podoug zmian tymczasem nastąpionych poprawione i uzupełnione, **bezpłatnie i franco.**

*) Bióro to przyjmuje także od kilku lat już tak w Wiedniu, i jak w Hamburgu i Frankfurcie nad Renem ogłoszenia dla „Czasu.“ (2624-28-) T

5-procentowe Obligacye pierwszeństwa
(Prioritäten)
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej,

kapitał i procenta płatne w srebrze, bardzo korzystne i pewne na lokacye kapitałów,

sprzedaje po kursie wiedeńskim

DOM BANKOWY (1441-5-6)

F. J. Kirchmayera i Syna.

O otrzymaniu z pierwszéj ręki

świeżego transportu,

czarnéj, z kwiatem i zielonéj

KARAWANOWEJ HERBATY

w gatunkach wyborowych,

podpisany Dom Handlowy niniejszém donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach

od **dwóch** do **dziesięciu złr.** za funt wagi rosyjskiej.

Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednéj ceny, otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.

Dom Handlowy pod firmą: (1472-1-6) T

***Antoni Helcel* w Karkowie.**

Przeciw **zarazie na bydło**



jako środek zaradczy poleca się jak najmocniéj

KORNEUBURGSKI PROSZEK
dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w Cesarstwie Austryackiem, w Królestwie Pruskiem i w Królestwie Saskiem; wyszczególniony medalem Hamburgskim, Londyńskim Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim; używany w masztalarniach J. M. Królowéj Angielskiéj JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem, jest więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególniéj do utrzymania koni przy pełnem ciele i ognistości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy udzie laniu małéj ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszem staje), przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U Owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliżnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Prawdziwy ten Proszek Korneuburgski utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP, ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch*** aptekarz, ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz,

W BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski— w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w GRÓDKU p. I. Willig — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek.— w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklitsch wdowa — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wdowa— w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka. (1001-3)T

Jako najpewniejszy i najlepszy środek na porost włosów

polecamy od wielu lat słynnie znaną c. k. wyłącznie uprzywilejow.

POMADĘ TANNOCHININ.

Po 8 do 10cio-dniowem użyciu téj Pomady zapobiegnie się pewnie i trwale wypadaniu włosów, porost będzie ożywiony, a włosy w swym naturalnym kolorze, miękkości i połysku utrzymane. Ta Pomada jest przez wielu znakomitych lekarzy polecana, a bardzo liczne listy prawdziwego uznania tego produktu mogą być przejrzane przez każdego u właściciela przywileju ***Ignacego Pserhofera,*** Aptekarza **w Wiedniu,** Ottakring.

Cena wielkiego słoika 2 zł. z przesyłką pocztową o **10 c.** więcej.

Można nabyć w KRAKOWIE u *Józefa Jahna* — we Lwowie u *P. Mikolascha,* aptekarza, *A. Berlinera,* aptekarza, *A. Steifa Synów* — w Tarnowie u *Józefa Jahna.* (1392-5-12)T

Damom Polkom

w Wiedniu zamieszkałym poleca się do sporządzania kapeluszów i szycia sukni damskich, itp.

***Emilia Kotula* w Wiedniu,**
Mariahilf, Engelgasse N. 9. IVte piętro, Nr. drzwi 57.

Przyjmuję także wszelkie naprawki i przerobienia, tak kapeluszy jak sukni damskich, i takowe spiesznie uskuteczniam.
(1404-2-6)

Uwiadomienie.

Mając złożoną na składzie Prasę drukarską, nowo przyrządzoną, z dwoma wózkami, deklami, tamponami i tyglami niemieckiemi, 2 ramami, 5 ramkami, zupełnie w dobrym stanie, która może służyć do drukowania tak największych jako też najmniejszych arkuszy, tabel lub dzieł, a osobliwie do odciągania lub odbijania korektur — zdaje ją podpisany w Bochni z wolnej ręki do sprzedania.

Na listowne frankowane zapytanie udziela się bliższego objaśnienia co do warunków nabycia. (1367-3)

W. Pisz.

Odznaczona 5 Medalami zasługi za doskonałość wyrobu

C. k. nadworna Fabryka Obuwia
L. HAHNA.



Główny

SKŁAD:

WIEN

Stadt,



Köllnerhofgasse Nr 1.

Ma na składzie i w tym roku, tak jak dotąd, najnowsze, najwięcej eleganckie, nietylko co do kształtu, ale i rodzaju obuwie, dla mężczyzn, dam i dzieci w najbogatszym wyborze.

Dla Mężczyzn: (Za parę)	złr.	kr.
Moguncki cielęce kamaszki	4	40
dto z podwójną podeszwą	5	20
Kozłowe } na lato i dla cierpiących na nogi polecane	4	80
Cielęce kamaszki } na lato i dla cierpiących na nogi polecane	5	20
Salonowe lakierowane kamaszki rękawiczniczą skórą obłożone	5	—
Lakierowane z rosyjskiego juchtu z podwójną podeszwą	5	80
dto ze sznur. kapami korko. angiel.	6	50
Czarne juchty z podwójną podeszwą	5	50
Cielęce ze sztylpami	6	80
Juchtowe do kolan wys., z podw. podeszwą	8	—
Angielskie górskie trzewiki	7	—
Papenheimskie buty do polowania i do podróży, od	18	—
Pantofle od	—	90
Kamaszki dla chłopców od	2	—
Dla Dam: (Para)		
dto do sznurowania	1	90
dto z elastycznemi wkładkami	2	20
Skórzane do sznurowania	2	—
dto z gumą	2	40
Prunelowe z rozetkami	3	20
Ze skóry rękawn. z korkami lakier. i gumą	3	80
Popielate letnie kamaszki	1	20
Popielate ang. wysokie letnie kamaszki	2	20
Modne wysokie łydkowe kamaszki	3	80
Nazwy „Córki pułku“ kamaszki najnowszego gatunku	5	50
Amazońskie	6	—
Trzewiki do tańca białe lub czarne	1	20
Trzewiki ranne	—	80
dto gumowe	1	—
Kamaszki dziecinne	—	80

NB. Za parę korków dla dam rachuje się po 30 cent. za parę (Rahmsohlen) po 80 cent.
Kamaszki sznurowane z letniej skórki . 2 20

Obstalunki po przesłaniu dobrze wziętéj miary lub dogodnie leżącego obuwia, natychmiast za pobraniem należytości pocztą wysyłanemi będą.

NAJNOWSZE

patentowane nieprzemakalne pilśniowe obuwie,

chroniące od wilgoci i utrzymujące ciepło, przeto w zimie zdrowiu pożyteczne, również do chodzenia po ulicy jako też i po domu, eleganckiej formy i znanej taniości. (1260-12-24)

Kupujący hurtownie zyskają zniżenie cen.

Obwieszczenie

Dyrekcya dóbr arcyksiążęcych w Żywcu podaje do publicznéj wiadomości, iż w ogrodzie tutejszym 15 do 20 tysięcy sztuk drzewek owocowych szczepionych różnego gatunku do sprzedaży się znajduje.

Cena jednego szczepo-drzewka wynosi 25 do 35 krajcarów włącznie z odstawieniem do kolei żelaznéj w Bielsku.

Z Dyrekcyi dóbr arcyksiążęcych,

w Żywcu, dnia 6 Listopada 1866.

(1387--6) *F. Laudyn.*

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112
— nowe obr. „	123	118
Listy zast. pol. bez k.	79	77
Banknoty pol. 100 złr.	402	392
Ruble ros. za 100 rsr.	170	166
Talary prs. za 100 tal.	191	186
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr.	127	125
Dukat ważny	6 10	5 95
Napoleon d'or	10 30	10 5
Półimperyały rosyjs.	10 55	10 30
Listy galic. nowe z k.	76 —	74 —
— — stare „	79 —	77 —
Oblig. indem. „	69 —	67 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	224	219
„ L.-Cz. z całą wpł.	194	189

Wiedeń 22 list. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	59	55
5% Pożyczka narod.	66	95
Akcye banku wied.	718	
— — kred.	153	90
Losy 5% z r. 1860	81	25
Srebro	127	65
Londyn 10 funt. szter	126	50
Dukat pojedynczy	6	8

Wiedeń 21 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 30	54 10
— Pożyczka narod.	67 30	67 20
— Metaliki na m. k.	58 90	58 80
— Obl. ind. niż. Aus	83 50	83 —
— — czeskie	— —	84 —
— — węgiers.	72 50	72 —
— — chor. i b.	75 —	73 —
— — galicyjs.	67 50	66 80
— — bukow.	66 50	65 50
— — siedmgr.	66	65 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	90 —	89 85
4% Galicyjskie.	— 75	74 —
5½% Węgiersk. los.	83 25	82 75
5% Boden Cr. austr.	102 50	101 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	152 —	151 50
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	81 30	81 20
— — — 1864	74 30	74 10
— Como-Rente.	19 —	18 50
— Kredytowe	126 80	126 40
— tryest na 4½%	113 —	111 —
— żegl. par. na D.	81 —	80 50
— Ks. Esterhazy	—	—
— Księcia Salm.	29 —	28 50
— — Palfy	22 —	21 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		25 —	24 —
— hr. St. Genois		23 50	23 —
— miasta Budy		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		19 50	18 50
— hr. Waldstein		20 —	19 —
— hr. Keglevich		13 —	12 —
— Rudolfa.		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		721 —	720
Zakładu kredytowego		155 40	155 20
Żeglugi par. na Dunaju		473 —	472 —
Kolei półn. Ferdynan.		1542	1538
— rządowéj fr.-a.		209 20	209 —
— zachodniéj c. El.		133 —	132 50
— Pardubickiéj		114 75	114 25
— południowéj		209 50	209 —
— Galicyjskiéj		222 50	221 50
Czerniow. z wpł. 80%		190 50	189 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	5½	107 75	107 50
Augsg. 100 zł. nr	5	107 25	106 75
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	107 30	107 15
Hamb. 100 mark.	3½	95 25	95 —
Londyn 10 fun.	4½	127 60	127 20
Paryż 100 frank.	3	50 75	50 65

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 60	17 50
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 7	6 6
— — obrączk.	6 7	6 6
Złoto *al marco*	6 5	6 4
Napoleondory	10 20	10 19
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 75	10 70
Luidory (niemieckie)	10 55	10 50
Suwereny angielskie	12 85	12 80
Imperyały rosyjskie	10 60	10 55
Srebro	126 75	126 25
— kupony	126 75	126 25
Talary związkowe	1 89½	1 88½
Pruskie bilety kas.	1 89½	1 88¾
Lwów 21 listop.		
Dukat	6 9	6 2
Półimperyał rosyjski	10 48	10 30
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 91
Talar pruski	1 91	1 88
Listy gal. b. kup. w. a.	75 13	74 50
— — m. k.	78 86	78 21
Obligi indem. b. kup.	68 13	67 40
Akc. kol. gal. b. kup.	223 —	220 —
„ „ lwow.-czer.	191 50	188 50

Warsz. 21 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	76 17	75 83
kupon „		1 65 5/6
Listy likwidacyjne	57 67	57 17
kupon „	— —	1 90
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	73 —	72 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 50	— —
5% Pożyczka loteryjna	109 50	— —
Wrocł. 21 listop.		
Banknoty austryac.	79 1/12	79 5/12
Polskie bilety bank.	81 1/12	80 7/12
„ Listy zastaw.	—	60¾
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 22 listop.		
Renta 3%	69 52	
Londyn 22 listop.		
Konsole	88¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano;—z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera,* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*